Redakcja i Administracja Olsztyn, ul. 22 lipca 16 tel. 26-30 i 25-23 Odpowiedzialny za pismo: Komitet Redakcyjny Wydaje Spółdzielnia Wyd. „Czytelnik".

ŻYCIE OLSZTYŃSKIE

PISMO ZIEMI WARMIŃSKO-MAZURSKIEJ

Prenumerata miesięczna zł. 120 — zamiejsc. 135. Ogłoszenia przyjmuje Administracja: 22 Lipca 16 tel. 26-49. Ogłoszenia drobne od 20 do 30 zł., wymiarowe w tekście od 60 — 160 zł., za tekstem od 40 — 130, makrologi od 30 — 100.

ROK III. Nr 337 (936) B ŚRODA, 7 GRUDNIA 1949 ROKU CENA 5 ZŁ

»W jednym szeregu z ZSRR mamy ambicje stać się przodującym górnictwem«

Technika i ludzie — dwa podstawowe elementy

zwycięskiego wykonania planu 6-letniego w przemyśle węglowym

Przemówienie wicepremiera H. Minca w Sosnowcu

Na akademii górniczej w Sosnowcu w dniu 4 b.m. wicepremier Hilary Minc wygłosił przemówienie, w którym m.in. oświadczył:

Gospodarka w Polsce jako całość i przemysł polski jako całość wykonały już zwycięsko i przedterminowo trzyletni plan odbudowy. Można z całą pewnością stwierdzić, że w najbliższym czasie i przemysł węglowy, jako całość, przedterminowo i zwycięsko wykona plan trzyletni.

Wykonanie planu trzyletniego, które oznaczało odbudowę kopalń i uruchomienie ich w takim zakresie, żeby znacznie przekroczyć produkcję przedwojenną, było zadaniem trudnym i śmiałym.

Jeszcze trudniejszym i jeszcze śmielszym zadaniem jest wykonanie planu 6-letniego — trzeba w wyniku wykonania tego planu osiągnąć 100 milionów ton wydobycia rocznego, trzeba zbudować szereg nowych kopalń i szereg nowych poziomów. Trzeba zmechanizować wydobycie i załadunek, trzeba znacznie wzmóc, znacznie podnieść wydajność.

Potrzebni są ludzie i technika

Co jest potrzebne, żeby wykonać te wielkie, te trudne, te śmiałe zadania? **POTRZEBNI SĄ LUDZIE I POTRZEBNA JEST TECHNIKA.**

Ludzie i technika, technika i ludzie — oto dwa podstawowe elementy niezbędne dla zwycięskiego wykonania sześcioletniego planu.

Dlatego ludziom i technice, technice i ludziom przemysłu węglowego poświęcono dwie doniosłe uchwały, powzięte przez Radę Ministrów w dniu 30 listopada br. w przeddzień Waszego górniczego święta: pierwsza, którą już wszyscy dzisiaj nazywają Kartą, dotyczy ludzi, druga — dotyczy techniki górnictwa.

Parę słów o Karcie.

Kartą Górnicza przyszła jako logiczny wynik naszych osiągnięć w planie trzyletnim, jako ich logiczne rozwinięcie i uwieńczenie.

Zarobki górnicze i zatrudnienie

Zobaczmy, jak zmieniła się sytuacja górników w okresie planu trzyletniego. Porównajmy ją z sytuacją przed wojenną, przyjrzyjmy się faktom i ustalmy na niewzruszonej bazie tych faktów naszą linię rozwojową.

Zarobki górnicze w okresie planu trzyletniego podniosły się niemal trzykrotnie i jednocześnie **W REALNEJ PŁACY ZOSTAŁ PRZEKROCZONY POZIOM PRZEDWOJENNYCH ZAROBKÓW.**

W 1932 r. na zapisanych wówczas 93.100 robotników kopalni węglowych przypadało około 26.000 oficjalnie zarejestrowanych bezrobotnych. Co piąty górnik był bezrobotnym rejestrowanym.

W parze z bezrobociem szła i emigracja. Od 1927 r. do 1938 r. emigrowało z kraju na stałe, nie licząc sezonowej emigracji, ponad 30.000 osób, które podały jako swój główny zawód, zawód górniczy.

Jak wiadomo po wyzwoleniu powróciło do kraju 40.000 górników i ich rodzin i w tej chwili w naszym gospodarstwie węglowym pracuje już 14.000 reemigrantów.

Z danych tych wynika, że straszliwy bicz, którym było bezrobocie dla klasy robotniczej, nie istnieje u nas.

Rozbudowa urządzeń socjalnych

W całym okresie po pierwszej wojnie światowej zbudowano przez całe 20 lat tylko parę tysięcy izb. My w ciągu tych krótkich lat zbudowaliśmy od nowa wzgl. odbudowaliśmy całkowicie już 12 tysięcy mieszkań i mamy zamiar w ciągu planu 6-letniego kosztem 43,5 miliarda zł wybudować nowych 140 tys. izb.

Zamiast 15 czy 20 groszy płaconych przed wojną jako dodatek rodzinny, zostały wprowadzone wysokie zasiłki rodzinne i że z tego tylko źródła w ciągu 1950 r. dochody górnicze wyniosą około 9 miliardów zł.

Po omówieniu stałej rozbudowy urządzeń socjalnych, mówca stwierdza:

W ciężkich i trudnych latach po wyzwoleniu, w latach, kiedy trzeba było odbudowywać zniszczony kraj, kiedy na początku nie starczało chleba, kiedy leżały w ruinach fabryki, kiedy wybito nam inwentarz na wsi, w tych ciężkich latach, realizując plan 3-letni, **ZMIENILIŚMY RADYKALNIE POŁOŻENIE I BYT MATERIALNY GÓRNIKA.** I teraz w rezultacie 3-letniego planu jako logiczne rozwinięcie dotychczasowej linii, jako jej uwieńczenie przychodzi Karta Górnicza.

Co przynosi Karta Górnicza

Co przynosi Karta Górnicza szerokiej braci górniczej?

Przynosi ona: 1) premię kwartalną, 2) emerytury i zabezpieczenie spokojnej starości, 3) polepszenie warunków urlopu, 4) wysokie odznaczenia państ-

(Dokończenie na str. 2-ej)

Meldunek górniczy

o wykonaniu planów

Prezydent R.P. otrzymał od Zarządu Głównego Zw. Zaw. Górników następującą depeszę:

Zarząd Główny ZZG składa meldunek przewodniczącemu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, że 2.XII.1949 r. wykonały plan trzyletni Zagłębia Śląsko-Dąbrowskie oraz Krakowskie. W tym samym dniu Rybnickie Zjedn. Przemysłu Węglowego wykonało, pierwsze w całym przemyśle węglowym, roczny plan produkcyjny.

*

3 b.m. Zjedn. Fabryk Maszyn i Sprzętu Górniczego wykonało plan produkcji na r. 1949.

Do końca rb. załogi fabryk zobowiązały się przekroczyć wartościowy plan produkcji o 7 proc.

Dostojni goście na Święcie Górników

Tegoroczną „Barburkę" zaszczycili swą obecnością najwyżsi dostojnicy Polski Ludowej. Prezydent R.P. Bolesław Bierut między premierem J. Cyrankiewiczem i górnikiem. Pierwszy od lewej: wicepremier H. Minc.

Rząd polski nie zamierza kontynuować polemiki

metodami narzuconymi przez rząd francuski

Nota Ambasady RP w Paryżu

W odpowiedzi na otrzymaną ostatnio notę francuskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych, Ambasada Polska w Paryżu wystosowała w dn. 5 b.m. do francuskiego MSZ notę treści następującej:

Rząd Polski nie zamierza kontynuować polemiki metodami narzuconymi przez Rząd Francuski, uważając, że ludzkie potraktowanie obywateli francuskich w Polsce stanowi druzgocącą odpowiedź wobec ujawnionych metod zastosowanych przez władze francuskie wobec Polaków, metod nie mających precedensu w historii stosunków międzynarodowych.

W tych warunkach Ambasada Polska zmuszona jest ograniczyć się jedynie do przedstawienia Ministerstwu Spraw Zagranicznych zasadniczego poglądu Rządu Polskiego na całokształt spraw, które były przedmiotem not wymienionych między obu Rządami.

1 Deportacje Polaków z Francji dokonane ostatnio przez władze francuskie oraz dalsze aresztowania obywateli polskich nie opierały się ani nie opierają się na jakichkolwiek faktach. Przeciwnie, wszystko co względem nich zostało wysunięte, ma charakter ogólników i zwykłych oszczerstw, których władze francuskie nie usiłowały nawet w najmniejszym stopniu uzasadnić.

W tych warunkach reakcja ze strony władz polskich, polegająca na wydaleniu kilku obywateli francuskich z Polski, była wyjątkowo powściągliwa i miała na celu zwrócenie uwagi władz francuskich, że tego rodzaju praktyka w stosunku do obywateli polskich nie będzie tolerowana.

2 Zgodnie z obowiązującym w Polsce ustawodawstwem, którego stosowanie w tego rodzaju wypadkach zostało przewidziane w polsko-francuskiej konwencji konsularnej z 1925 r. i odpowiada ogólnie przyjętym zasadom prawa międzynarodowego — aresztowani w Polsce obywatele francuscy, oskarżeni o przestępstwa pospolite, będą mieli zapewnioną pomoc prawną w czasie dostatecznym do przygotowania im obrony przed sądem.

3 Mentorskie uwagi w sprawie rzekomego naruszenia Deklaracji Praw Człowieka są całkowicie niewłaściwe i budzić muszą niesmak jeśli je wysuwa strona, która zamanifestowała najbrutalniejsze deptanie elementarnych praw ludzkich przez bicie i katowanie całkowicie niewinnych ludzi, a wśród nich posiadacza paszportu dyplomatycznego p. Szczerbińskiego.

Rząd Polski uważa, że byłoby znacznie pożyteczniejsze dla normalizacji stosunków polsko-francuskich, do czego zmierza, gdyby Rząd Francuski zamiast bawić się w pouczenia, do których po ostatnich wydarzeniach nie ma tytułu ani prawnego, ani moralnego, nie otaczał z gorliwością godną lepszej sprawy tak bezgranicznie troskliwą opieką szpiegów narażających na szwank bezpieczeństwo Polski i czyhających na pokojowy wysiłek ludzi pracy

Marszałek Rokossowski

zasyła życzenia górnikom

Marszałek Polski i Minister Obrony Narodowej KONSTANTY ROKOSSOWSKI nadesłał w dniu 3 grudnia b.r. do Zarządu Głównego Zw. Zaw. Górników i Centralnego Zarządu Przemysłu Węglowego depesze, w których czytamy m.in.:

„Z okazji „Dnia Górnika" przesyłam w imieniu własnym oraz Wojska Polskiego dla wszystkich załóg kopalń, a zwłaszcza dla górników i personelu technicznego, najgorętsze życzenia, aby przodujący w pokojowym wysiłku proletariatu górnicy polscy nadal nieśli dumnie swój sztandar przodownictwa pracy w walce o węgiel i rudę, w walce o socjalizm.

Górnikom polskim, żołnierzom wielkiego frontu walki o węgiel, z całego serca życzę nowych sukcesów w pracy dla dobra Polski Ludowej".

Po uchwaleniu „Karty Górniczej"

Załogi kopalń przyrzekają

wypełnić sumiennie nałożone na nich zadania

Do premiera J. CYRANKIEWICZA, przewodniczącego Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego wicepremiera H. MINCA i ministra Górnictwa i Energetyki R. NIESZPORKA napływają w dalszym ciągu od załóg kopalń całego kraju liczne depesze z wyrazami wdzięczności i uznania dla władz Polski Ludowej w związku z uchwaleniem przez Radę Ministrów Karty Górniczej.

Górnicy kopalni **Zabrze-Wschód**, którzy pierwsi rzucili wezwanie do podejmowania zobowiązań dla uczczenia Kongresu Zjednoczeniowego partii robotniczych piszą m. in.:

„Dowiedziawszy się z wielką radością, na zebraniu załogowym, o nowych przywilejach jakimi rząd ludowy obdarzył stan górniczy, ślemy wyrazy szczerego podziękowania i przyrzekamy przez wytężoną pracę i rozszerzone współzawodnictwo okazać się godnymi tego zaszczytnego wyróżnienia, **ŚLUBUJĄC RÓWNOCZEŚNIE ZWIĘKSZYĆ WYSIŁEK PRZY WYKONYWANIU ZADAŃ PLANU 6-LETNIEGO".**

Załoga kopalni **„Pokój"** stwierdza m. in.: „Karta Górnicza jest wyrazem uznania, jakie Polska Ludowa ma dla dotychczasowych osiągnięć górnika, jest ona równocześnie rezultatem twórczej pracy Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i związków zawodowych. Górnicy kopalni „Pokój" przyrzekają w dowód zrozumienia dla tak ważnych posunięć rządu dołożyć wszelkich starań by nałożone na nich zadania i obowiązki wykonywać sumiennie i spełnić tym samym swój obowiązek wobec Polski Ludowej".

W depeszy nadesłanej przez górników kopalni **„Pstrowski"** czytamy:

„Wykonanie planu 3-letniego przez naszą kopalnię 30.XI. zbiegło się z ogłoszeniem uchwały Rady Ministrów o przywilejach dla górników węglowych. Uchwałę tę witamy z największą radością i postanawiamy dalej podnosić poziom wydobycia, aby przez to dać wyraz swego przywiązania do rządu Polski Ludowej".

Podobne depesze nadesłały załogi kopalń: **„Jan Kanty", „Bytom", „Chorzów" „Polska", „Boże Dary", „Gliwice", „Sobieski", „Wesoła I", „Miechowice", „Centrum", „Bierut", „Zabrze-Zachód", „Piast-Ziemowit", „Bolesław Śmiały" i „Ludwik".**

Tysiące metrów tkanin ponad plan

dla uczczenia 70-rocznicy urodzin Generalissimusa Stalina

W ślad za innymi zakładami przemysłu tekstylnego załoga Państw. Zakładów Przemysłu Bawełnianego Nr. 1 dla uczczenia 70 rocznicy urodzin Generalissimusa Stalina powzięła szereg zobowiązań produkcyjnych i oszczędnościowych.

Przędzalnia wyprodukuje dodatkowo 9.360 kg przędzy, tkalnia — 350.000 mtr. tkanin, podwyższając jednocześnie ilość pierwszego gatunku o 7 proc. 20 czołowych przodowników pracy podjęło indywidualne zobowiązania dalszego zmniejszania braków oraz dodatkowego wyprodukowania 30 sztuk tkanin extra prima.

ZAŁOGA PZPB W ANDRYCHOWIE zobowiązuje się wyprodukować do 21 bm. 200.000 m. tkanin ponad plan.

Wśród wielu podarunków przygotowywanych na dzień urodzin Generalissimusa Józefa Stalina, robotnicy **WIELKOPOLSKICH ZAKŁADÓW PRZEMYSŁU DRZEWNEGO** wykonują biurko i fotel z jaworu oraz portrety czołowych przodowników pracy, **„STOMILOWCY"** — model swej fabryki, fabryka porcelany i porcelitu — artystyczne talerze.

Pekin ostrzega rządy państw obcych

przed próbami ukrycia rozbitków kuomintangowskich

PEKIN (PAP). Minister spraw zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej **Czu En-lai** przesłał następujący list do przedstawicieli dyplomatycznych wszystkich rządów państw obcych, znajdujących się na terytorium Chin:

„Chińska armia ludowa wyzwala obecnie południowe i południowo-zachodnie obszary Chin i zbliża się z każdym dniem do południowo-zachodnich granic kraju. W tej sytuacji reakcyjna szajka kuomintangowska z Czang Kai-szekiem na czele zamierza znaleźć schronienie dla resztek swych wojsk w Indochinach i innych państwach, leżących na południowy-zachód od Chin. W krajach tych kuomintangowcy zamierzają ustanowić swe bazy, by usiłować powrócić ewentualnie do władzy w Chinach.

W związku z tym zwracam w imieniu Centralnego Rządu Chińskiej Republiki Ludowej uwagę rządu francuskiego i rządów wszystkich państw, mających wspólne granice z Chinami, że ostateczne zniszczenie wszystkich reakcyjnych kuomintangowskich sił zbrojnych jest celem polityki mego rządu.

Niezależnie od tego dokąd się schronią rozgromione wojska kuomintangowskie, Centralny Rząd Chińskiej Republiki Ludowej zastrzega sobie prawo żądania w tej sprawie informacji, a **KAŻDY RZĄD, UKRYWAJĄCY NA SWYM TERYTORIUM KUOMINTANGOWSKIE SIŁY ZBROJNE, BĘDZIE PONOSIŁ ODPOWIEDZIALNOŚĆ** za wszystkie następstwa tego stanu rzeczy".

PEKIN (PAP). Centralna Ludowa Rada Rządowa oznajmiła, że 1-szy październik uważany jest za dzień proklamowania Chińskiej Republiki Ludowej.

PEKIN (PAP). Wojska ludowe wyzwoliły Nanning, doniosłe pod względem strategicznym miasto na południu prowincji Kwangsi. Była to ostatnia twierdza w tej prowincji.

Inne oddziały armii ludowej, operujące na południu Szensi, wyzwoliły miasto powiatowe Hanying, w odległości 140 km od Sian.

Chłopi we Włoszech

zajmują ziemię

RZYM (PAP). 4 b.m. bezrolni i małorolni chłopi we Włoszech Środkowych i Południowych przeprowadzili zakrojoną na szeroką skalę akcję zajmowania ziem leżących odłogiem. Najwięcej obszarów zajętych zostało w Lucanii i Lacium. Szczególnie intensywną akcję rozwinęli chłopi w prowincji rzymskiej, zajmując tysiące hektarów ziemi.

W niektórych miejscowościach pojawiły się wezwane przez obszarników zmotoryzowane kolumny policji, które aresztowały kilkunastu chłopów. Nigdzie jednak nie doszło do incydentów.

Konwencja o walce

z handlem żywym towarem

FLUSHING MEADOWS (PAP) — Zgromadzenie Generalne ONZ przeprowadziło dyskusję i głosowanie nad opracowanym przez komisję społeczną projektem konwencji o walce z handlem żywym towarem i prostytucją.

Projekt ten, mimo wielu poważnych braków — przewidział szereg skutecznych środków dla zwalczania handlu kobietami i dziećmi oraz procederu ciągnięcia zysków z prostytucji.

Za projektem głosowało 35 państw, przeciwko 2 państwa, zaś 15 wstrzymało się od głosowania.

Dziś w numerze:

Bum... Bum... Bum... Bum...
Sław str. 2

Historia jednego daru
S. Garin str. 3

Wielki wiec protestacyjny w Londynie

przeciwko masakrze górników w Nigerii

LONDYN (PAP) Na Trafalgar Square w Londynie odbył się wiec protestacyjny przeciw **ostatnim zajściom w Nigerii, gdzie policja zastrzeliła 60 strajkujących górników.** Na wiec przybyło kilka tysięcy osób, w tym wielu przedstawicieli organizacji kolonialnych.

Przewodniczący Narodowej Rady Nigerii i Kamerunu dr Azikiwe, oświadczył, że kraj jego osiągnął takie stadium ewolucji politycznej, w którym kompromis staje się niemożliwy.

„Niech nikt nie żywi złudzeń — powiedział Azikiwe — co do naszej przyszłości. Jesteśmy zdecydowani zrzucić jarzmo ucisku. Będziemy wolni, bo historia jest po naszej stronie".

Przemawiając w imieniu związku studentów Afryki Zachodniej dr Appia stwierdził, że ta sama W. Brytania, która na terenie ONZ pretenduje do „obrony" praw innych narodów, pozwala na panowanie nieograniczonego ucisku własnym imperium.

Wiec uchwalił jednogłośnie rezolucję, wzywającą rząd do przyznania górnikom w Nigerii wyższej stawki płac, wypłacenia odszkodowania rannym i rodzinom zabitych, surowego ukarania odpowiedzialnych za zastrzelenie 60 górników, oraz legalizacji strajków w Nigerii.

CRZZ wyróżniła inicjatywę Wałaszczyka

z Hajduckich Zakładów Hutniczych

W ostatnich dniach odbyło się posiedzenie prezydium Centralnej Rady Związków Zawodowych z udziałem przewodniczącego CRZZ, A. Zawadzkiego. Tematem obrad były zagadnienia oszczędnościowe i sprawy organizacyjne.

Analizując dotychczasowy przebieg realizacji zadań planowego oszczędzania, prezydium CRZZ oceniło inicjatywę ob. Walaszczyka z Hajduckich Zakładów Hutniczych jako nowe, ważne formy współzawodnictwa pracy i postanowiło zalecić wszystkim związkom zawodowym, aby formy te jak najszerzej popularyzowały i rozpowszechniały.

Przedstawiciele załogi i administracji Chorzowskiej Wytwórni Konstrukcji Stalowych złożyli sprawozdanie z wykonania rocznego planu oszczędnościowego w swej fabryce. Po raz pierwszy na posiedzeniu naczelnej władzy związkowej obecna była liczna delegacja wielkiego zakładu pracy. Jest to zapoczątkowanie jeszcze ściślejszej współpracy kierownictwa związków zawodowych z masami członkowskimi.

Nie kijem go, to pałką

Niedwuznaczne propozycje „kanclerza" Adenauera

BONN (Obsł. wł.). Adenauer udzielił wywiadu korespondentowi DPA (niemiecko - zach. agencji prasowej) na temat zagadnienia udziału Niemiec w zachodnim bloku wojskowym. W wywiadzie tym „kanclerz" Niemiec Zach. upewnił iż „zasadniczo" przeciwny jest utworzeniu nowej armii niemieckiej, ale:

„Gdyby okazało się konieczne — oświadczył — przejęcie przez Niemców części odpowiedzialności za obronę bezpieczeństwa Europy Zachodniej, byłbym, nie zgadzając się na utworzenie armii niemieckiej jako takiej, ZA WŁĄCZENIEM PEWNEGO KONTYNGENTU NIEMIECKIEGO DO WSPÓLNYCH EUROPEJSKICH SIŁ ZBROJNYCH".

„W takim wypadku — dodał Adenauer—nie można by w żadnym razie zezwolić na zaciąg Niemców do innych jednostek wojskowych, niż niemieckie".

Słowem: nie kijem go to pałką.

Głosy prasy francuskiej

PARYŻ (Obsł. wł.). Prasa paryska omawiając stanowisko Adenauera w sprawie zbrojeń niemieckich zajmuje się nie tylko wywiadem kanclerza udzielonym DPA ale również drugim wywiadem, którego Adenauer dzielił jednocześnie korespondentowi amerykańskiego „Plain Dealer". W tym wywiadzie Adenauer był jeszcze szczerszy domagając się nie tylko udziału Niemiec w „armii europejskiej" ale również wyposażenia ewentualnych kontyngentów niemieckich przez Amerykanów.

„Humanite" stwierdza, że Adenauer ujawnił w ten sposób postanowienia szefów państw atlantyckich, którzy obradowali ostatnio w Paryżu.

„Ce Soir" pisze, że Adenauer domaga się utworzenia nowego Wehrmachtu. Dziennik zwraca uwagę, że jednocześnie delegat francuski w ONZ, Montel, wystąpił „nieoficjalnie" z pomysłem utworzenia „armii europejskiej", co odpowiada żądaniom Adenauera.

Nawet prawicowy „Figaro" nie ukrywa, że oświadczenie Adenauera w gruncie rzeczy oznacza żądanie utworzenia armii zach. niemieckiej pod nazwą „kontyngentów niemieckich" w „armii europejskiej".

Życzenia sukcesów w wykonaniu planu 6-letniego
składa polskim górnikom
wicemin. przemysłu węglowego ZSRR—Onika

W dzień „Barburki", tradycyjnego święta górniczego, na akademii w Sosnowcu przemawiał wicemin. Górnictwa ZSRR — ONIKA. Poniżej podajemy fragmenty tego przemówienia:

3 miesiące temu, 28 sierpnia, górnicy radzieccy obchodzili również swój „Dzień Górnika", który święcili przez znaczne przekroczenie zobowiązań socjalistycznych, podjętych wobec Towarzysza Stalina na początku bieżącego roku.

Cieszę się, że mogę Wam również zakomunikować, że górnicy radzieccy, walcząc wraz z całym narodem radzieckim o przedterminowe wykonanie powojennego planu pięcioletniego odbudowy i rozwoju gospodarki narodowej naszego kraju, **osiągnęli już poziom wydobycia zaplanowanego na rok 1950.**

Osiągnięcia te nie przyszły same przez się. Zdajecie sobie dobrze sprawę z tego, że zwycięstwo nigdy nie przychodzi samo, że trzeba je wywalczyć. I górnicy radzieccy wywalczyli to zwycięstwo w wytrwałej pracy nad rozkwitem swej socjalistycznej Ojczyzny.

Radziecki przemysł węglowy — powiedział następnie wicemin. Onika — uzbrojony jest w przodującą technikę. Możemy słusznie szczycić się tym, że w dziedzinie zaopatrzenia technicznego, radziecki przemysł węglowy przechodzi obecnie do jeszcze wyższej klasy. Wyprodukowane ostatnio kombajny węglowe, wrębówki, ładowarki oraz inne maszyny górnicze umożliwiają zakończenie programu całkowitej mechanizacji wydobycia węgla i likwidacji ciężkiej pracy ręcznej rębaczy i ładowaczy.

Szczególną uwagę poświęca się w Zw. Radzieckim budowie domów mieszkalnych, szkół, szpitali, klubów i innych obiektów w miastach i osiedlach górniczych. Tylko w r. 1948 r. oraz w ciągu 10 miesięcy r. 1949 zbudowano około 10 milionów metrów kw. przestrzeni mieszkalnej i tylko w 1949 r. zbudowano ponad 300 budynków dla celów społeczno-kulturalnych.

Pracownicy przemysłu węglowego Zw. Radzieckiego pracują wytrwale nad wykonaniem zadania, które postawił przed nimi nasz Wódz i Nauczyciel Towarzysz Stalin, a mianowicie nad zwiększeniem wydobycia węgla w ciągu najbliższych trzech pięciolatek **do 500 milionów ton rocznie.**

W polskim przemyśle górniczym, skończono raz na zawsze z nieodłącznym kompanem kapitalizmu — bezrobociem. Polski górnik jest pewny jutrzejszego dnia.

„Karta Górnika" przewiduje odznaczenie orderami i medalami za długoletnią, nienaganną pracę pod ziemią. Oznacza to, że sam fakt pracy górnika pod ziemią uważany jest przez rząd za specjalny wyczyn, godny wysokiej nagrody.

Życzymy Wam, drodzy przyjaciele, przy wykonaniu uchwał Rządu w sprawie wykonania planu 6-letniego i przy wprowadzaniu w życie „Karty Górnika", abyście osiągnęli nowe znaczne sukcesy w walce o realizację planu 6-letniego oraz o przedterminowe wykonanie planu wydobycia węgla w roku 1950.

Naród francuski składa hołd Generalissimusowi Józefowi Stalinowi

MOSKWA (PAP) — Korespondent „Prawdy" w Paryżu — Żukow opisując przygotowania narodu francuskiego do uczczenia 70-ej rocznicy urodzin Stalina stwierdza, że ze wszystkich stron kraju nadsyłane są do redakcji „L'Humanite" listy robotników, chłopów, uczonych, pisarzy — i wszystkich uczciwych Francuzów walczących o pokój i niezależność swej ojczyzny. W listach tych prawdziwi patrioci francuscy przesyłają wyrazy miłości wodzowi mas pracujących — Stalinowi.

Żukow donosi, że w wielu miastach rady miejskie postanowiły nazwać ulice imieniem Stalina. Francuska inteligencja postanowiła uczcić 70 rocznicę urodzin Stalina wydaniem złotej księgi, w której zebrane będą fotografie, dokumenty, wiersze i rysunki, świadczące o wzmagającej się przyjaźni narodów francuskiego i radzieckiego. Na czele Komitetu, który przygotowuje tę księgę stoi wybitny uczony JOLIOT-CURIE.

Zdemaskowanie spisku Kostowa sukcesem obozu pokoju i demokracji

SOFIA (PAP). Prasa bułgarska omawia w dalszym ciągu akt oskarżenia w sprawie Kostowa i jego wspólników, podkreślając szczególnie prowokacyjny charakter ich zdradzieckiej działalności.

Wszystkie dzienniki bułgarskie określają zdemaskowanie spisku Kostowa jako wielkie zwycięstwo Bułgarskiej Partii Komunistycznej w walce z agentami reakcji i imperializmu, jako wielki sukces całego obozu pokoju i demokracji.

MOSKWA (PAP). Korespondent sofijski dziennika „Izwiestia" donosi, że akt oskarżenia w sprawie Kostowa i jego wspólników odbił się szerokim echem w całej Bułgarii. Wszędzie odbywają się spontaniczne zgromadzenia, na których przedstawiciele wszystkich warstw pracujących piętnują zdrajców, żądając ich bezlitosnego ukarania.

Te wiece — podkreśla korespondent „Izwiestii" — są dobitnym wyrazem gniewu ludu i surową przestrogę pod adresem każdego, kto poważyłby się wznieść rękę przeciwko władzy ludowej, przeciwko przyjaźni narodu bułgarskiego ze Związkiem Radzieckim.

PROCES SABOTAŻYSTÓW ODBUDOWY STOLICY
12 urzędników Inspekcji Budowlanej
na ławie oskarżonych

Proces 12 urzędników Wydziału Inspekcji Budowlanej w Warszawie rozpoczął się w poniedziałek o godz. 10 przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Warszawie. Oskarżeni odpowiadać będą za systematyczne akty sabotażu, utrudniające odbudowę Warszawy. Akt oskarżenia, obejmujący 100 stron druku, zarzuca im nadto branie łapówek, fałszowanie dokumentów budowlanych itp.

Na ławie oskarżonych zasiedli: inż. **Zdzisław Kucharski**, inż. **Helena Kamińska**, inspektorka BOS **Katarzyna Sobeska**, technik **Anatol Marciniak**, technik **Edward Iwiński**, budowniczy **Witold Szablewski**, architekt **Janusz Purzycki**, adw. **Nicefor Jasiński**, inż. **Jan Śniegowski**, technik **Alfred Guzik**, **Tadeusz Orliński**, inż. **Michał Wasilewski**.

Wszystko za łapówkę

Z aktu oskarżenia, odczytywanego ponad 3 godziny, wynika, że oskarżeni, zajmujący kierownicze i odpowiedzialne stanowiska w Wydziale Inspekcji Budowlanej Zarządu Miejskiego, w sposób przestępczy kierowali akcją rozbiórkową. Oskarżeni udzielali za łapówki, dochodzące nieraz do 200 tys. zł., pozwoleń na rozbiórki domów, nadających się w pełni do odbudowy. Z drugiej strony, również za łapówki uniemożliwiali oni rozbiórki domów zagrożonych, czym narażali na niebezpieczeństwo mieszkańców tych domów.

Wbrew planom urbanistów

Drugim podstawowym zarzutem jest fakt, że oskarżeni uniemożliwiali realizację planów urbanistycznych przez tolerowanie samowoli budowlanej. Udzielali oni zezwoleń na wznoszenie budowli tam, gdzie nie przewidywały tego plany BOS. W ten sposób stawiali oni urbanistów z BOS i WDO przed faktami dokonanymi i zmuszali ich do zmiany podstawowych założeń urbanistycznych.

Jest cechą charakterystyczną, że zezwoleń budowlanych lub rozbiórkowych oskarżeni udzielali w wielu wypadkach prywatnym przedsiębiorcom, lub swym znajomym w zamian za łapówki

Przestępcza działalność oskarżonych doprowadziła, jak to wynika z aktu oskarżenia, do wielu nieszczęśliwych wypadków.

Charakterystyczny jest przykład postępowania Anatola Marciniaka, urzędnika Inspekcji Budowlanej. Za 50 tys. zł. powierzył on rozbiórkę domu przy ul. Nowy Świat 36—38 Rutkowskiemu i Frączkowskiemu. Przedsiębiorcy ci nie posiadali żadnych kwalifikacji dla przeprowadzenia tej pracy i rozbiórkę prowadzili lekkomyślnie. Wskutek tego spadł z 3 piętra i zabił się robotnik Wincenty Rogalski. Akt oskarżenia zarzuca Marciniakowi mimowolne zabójstwo.

Tenże urzędnik, mimo że znał dokładnie dom przy ul. Wilczej 35 i wiedział, że dom ten jest poważnie zagrożony, nie wszczął, wskutek odpowiedniej akcji właściciela tego domu, starań o zabezpieczenie budynku. Doprowadziło to do pamiętnej katastrofy budowlanej, w której wyniku zawaliła się ściana tego domu.

Radca od bezprawia

Niezwykle charakterystyczny jest udział w tych aferach radcy prawnego Wydziału Inspekcji Budowlanej, Nicefora Jasińskiego. Dzięki jego wpływom i staraniom, udzielono pozwolenia na odbudowę domu przy ul. Nowy Świat 50 dwu różnym osobom. Skutkiem tego dom ten nie jest dotychczas odbudowany.

Jest to pierwsza sprawa, wytoczona urzędnikom, działającym świadomie na szkodę odbudowy Warszawy. W toku tego procesu wyświetli się niewątpliwie wiele tajemnic Wydziału Inspekcji Budowlanej.

Proces potrwa około 2 tygodni. Zgromadzony został ogromny materiał dowodowy, obejmujący setki aktów, planów itd. W toku rozprawy przewinie się przed Sądem ok. 100 świadków. Powołano biegłych spośród techników i architektów.

(Jack)

WSZYSTKIE NASZE KOPALNIE — TO KOPALNIE SOCJALISTYCZNE
Dokończenie przemówienia wiceprem. H. Minca

wowe, a dla najbardziej zasłużonych — honorowy tytuł zasłużonego górnika Polski Ludowej, 5) mundury i stopnie górnicze.

Nie ulega wątpliwości, że Karta Górnicza, logiczne zakończenie i uwieńczenie dotychczasowego rozwoju, stanowi mocną podwalinę, na której rosnąć i krzepnąć będą, na której szczęśliwiej i pełniej żyć będą ludzie górnictwa, ludzie, którzy są podstawowym elementem zwycięstwa w 6-letnim planie.

Rozwój inwestycji w przemyśle węglowym

Druga podstawowa uchwała, przyjęta przez Rząd dotyczy zagadnień głównie technicznych, środków zabezpieczających przemysłowi węglowemu wykonanie jego planu wydobycia i planu inwestycji.

Jest rzeczą jasną, że rząd, który przejął w imieniu narodu kopalnie, rząd, który nie boi się kryzysu zbytu i perturbacji gospodarczych, anarchii kapitalistycznej i związanych z nią wstrząsów, od pierwszej chwili rozpoczął intensywne, mocne inwestowanie w kopalniach.

Już w 1945 r., w którym toczyła się jeszcze wojna, inwestycje wyniosły 36 groszy przedwojennych na tonę, t.zn. więcej, niż w 1936 r. W 1946 r. inwestycje wyniosły 1 zł 3 grosze na tonę, a w 1949 r. — 2,5 zł przedwojennych na tonę. Tak rozwijają się inwestycje w przemyśle węglowym w okresie po wyzwoleniu w porównaniu z okresem przedwojennym, z okresem kapitalistycznej anarchii.

Rzecz jasna, że w tym krótkim okresie nawet przy tych wielkich sumach można było tylko w zasadzie odbudowywać, a nie mieliśmy jeszcze dość czasu i dość sił, żeby zasadniczo, w podstawowy sposób zmienić techniczne oblicze kopalń.

I właśnie TO ZADANIE MA WYKONAĆ PLAN 6-LETNI, KTÓRY PRZEWIDUJE NA INWESTYCJE 250 MILIARDÓW ZŁ.

Unowocześnienie i ulepszenie kopalń

Na co pójdą te wielkie sumy? Z czego się głównie będą składać te nowe olbrzymie inwestycje?

Pójdą one na nowe kopalnie, na nowe poziomy i jednocześnie na unowocześnienie i ulepszenie starych kopalń.

Unowocześnienie i ulepszenie starych kopalń polegać będzie na trzech podstawowych czynnikach: na mechanizacji, na elektryfikacji i na ulepszeniu wentylacji. Będą zmechanizowane zarówno roboty przygotowawcze w kamieniu i węglu, jak również roboty eksploatacyjne na filarach i ścianach.

Na robotach kamiennych będą używane ciężkie wiertarki, głębokość otworów będzie powiększona, powiększone będą ładunki zakładane w jeden otwór. Roboty w węglowych chodnikach będą mechanizowane przy pomocy wiertarek i ładowarek węglowych przewoźnych, na własnym gąsienicowym podwoziu. Jeżeli chodzi o ściany, to **Z OGÓLNEJ ILOŚCI 500 ŚCIAN, W 1955 R. NA 220 ŚCIANACH PRACOWAĆ BĘDĄ KOMBAJNY**, mechanizujące całkowicie wrąb, urobek i ładowanie.

Mechanizacja kopalń będzie przeprowadzona na bazie elektryfikacji, a zwłaszcza elektryfikacji dołu.

Będą przebudowane i rozszerzone chodniki wentylacyjne, będą zakupione i zainstalowane nowe wentylatory.

Co to wszystko znaczy: mechanizacja kopalń, elektryfikacja kopalń, ulepszenie wentylacji?

To wszystko oznacza podstawową, techniczną rekonstrukcję polskiego przemysłu węglowego.

Warunki powodzenia

To jest wielkie i trudne zadanie. Czy my podołamy temu zadaniu? Podołamy.

Podołamy pod dwoma warunkami. **PIERWSZY WARUNEK:** trzeba pomóc przemysłowi węglowemu w tym wielkim zadaniu rekonstrukcji technicznej. Trzeba od 3,5 do 4 razy powiększyć produkcję maszyn górniczych, trzeba dostarczyć więcej stali dla przemysłu węglowego, trzeba nałożyć większe zadanie na energetyków itd. Trzeba, krótko mówiąc, zmobilizować do tych wielkich zadań nie tylko przemysł węglowy, ale cały polski przemysł.

Mówimy — i mam wrażenie, że słusznie: węgiel jest naszym narodowym bogactwem, przemysł węglowy jest naszym narodowym przemysłem — zadanie rekonstrukcji technicznej tego przemysłu jest naszym narodowym zadaniem. Dlatego pierwszy warunek wykonania wielkich zadań, które nakłada na nas plan 6-letni, wszechstronna pomoc dla przemysłu węglowego — ten warunek będzie dopełniony.

DRUGI WARUNEK: prawidłowa, techniczna orientacja. Nasi technicy przed wojną (tj. zrozumiałe, w warunkach kapitalistycznych nie mogło być inaczej) orientowali się na technikę Europy Zach., w tej liczbie i na technikę angielską.

Mówca porównuje stan mechanizacji kopalń angielskich i polskich przy czym stwierdza:

Jeżeli przyjrzymy się temu co odbywa się teraz w przemyśle angielskim, to zobaczymy, że ilość maszyn, ilość mechanizmów nie rośnie tam a spada. Wrębówek przemysł angielski w II kwartale rb. otrzymał o 18 proc. mniej niż w poprzednim roku, ładowarek o 30 proc. mniej, lokomotyw dołowych o 20 proc. mniej, transporterów o 35 proc. mniej.

My na zastojową, zaskorupiałą, zapleśniałą, zmarshalizowaną technikę krajów kapitalistycznych Zachodniej Europy orientować się nie chcemy i nie będziemy. My nie chcemy się orientować na technikę, która w 1949 r. jak np. w Anglii wydatkuje w inwestycjach 4 razy mniej pieniędzy na tonę wydobycia, niż wydajemy my, biedny, zniszczony i zacofany do niedawna kraj.

Sędziemy się wzorować na górnictwie radzieckim

My w swej walce o mechanizację, o podniesienie wydajności, **BĘDZIEMY SIĘ WZOROWAĆ NA GÓRNICTWIE RADZIECKIM**, na tym górnictwie radzieckim, które w ciągu lat porewolucyjnych wzrosło 10 razy, na tym górnictwie radzieckim, które odkryło i uruchomiło nowe zagłębia Karagandy i Kuźnięcka, Dalekiego Wschodu, dalekiej północy Uralu i Zagłębia pod Moskwą. My chcemy się orientować na ten przemysł węglowy, w którym dziś pracuje już 300 kombajnów, gdzie mechanizacja ładowania kamienia została przeprowadzona w pełni i gdzie załadunek podziemny węgla został zmechanizowany w 20 proc.

My w naszym Planie 6-letnim MAMY AMBICJE RAZEM Z GÓRNICTWEM ZW. RADZIECKIEGO, W JEDNYM SZEREGU Z GÓRNICTWEM ZW. RADZIECKIEGO STAĆ SIĘ PRZODUJĄCYM GÓRNICTWEM EUROPY, I NIE TYLKO EUROPY.

Musimy usunąć niedomagania pracy

Takie są nasze zadania. Mamy dla wykonania tych zadań dwa potężne instrumenty: Kartę Górniczą i uchwałę rządową o ośrodkach, zmierzających do wykonania Planu 6-letniego. Ale myliłby się ciężko ten, kto by przypuszczał, że same te uchwały, same te dwa instrumenty, choć bardzo potężne, wystarczają do tego, ażeby te wielkie zadania były wykonane. Po to, ażeby wywalczyć zwycięstwo, trzeba z nieubłaganą konsekwencją zwalczać te ciężkie choroby, które jeszcze istnieją w naszym przemyśle.

Trzeba walczyć o żelazną socjalistyczną dyscyplinę pracy na naszych kopalniach i na naszych zakładach. Trzeba okiełznać — a jeżeli potrzeba, to i karać — tych, co nie chcą z nami kroczyć noga w nogę, tych co naruszają dyscyplinę pracy, opuszczają dni pracy, szkodzą produkcji, szkodzą kopalni, szkodzą górnikom, szkodzą zarobkom górników.

Trzeba konsekwentnie i nieubłaganie walczyć o oszczędność i o obniżenie kosztów własnych. Trzeba rozwijać i rozszerzać, umacniać i gruntować wspaniały ruch współzawodnictwa pracy, zapoczątkowany przez nieodżałowanej pamięci towarzysza Pstrowskiego. Trzeba wielką uwagę zwrócić na nowe formy tego ruchu, na zespołowe brygady, które okazały się poważnym instrumentem w rozszerzaniu i wzroście wydobycia i trzeba — zgodnie z tym, co mówił Towarzysz Bierut na III Plenum KC PZPR — zachowywać wielką rewolucyjną klasową czujność.

Każda kopalnia — socjalistyczną twierdzą

My, towarzysze, nie budujemy w próżni. Obok nas są państwa kapitalistyczne, a wewnątrz nas są niedobitki klasy kapitalistycznej. Ten kraj, który był ich kolonią, teraz jest krajem, który ich dogania. Co dziwnego, że na tym tle powstaje zaciekła nienawiść, powstają próby dywersji i sabotażu.

Trzeba, ażeby każda nasza kopalnia była socjalistyczną twierdzą, do której nie przeniknie ani jeden wróg i ani jeden dywersant.

Będziemy, towarzysze, zachowywać czujność rewolucyjną. Będziemy tępić wrogów i dywersantów, ale będziemy jednocześnie pamiętać o tym, że czujność to nie znaczy podejrzliwość, czujność, to nie znaczy nieufność. My ufamy klasie robotniczej, górnikom przemysłu węglowego, inżynierom przemysłu węglowego, technikom przemysłu węglowego, kierownictwu przemysłu węglowego, przemysłowi węglowemu.

Jeżeli towarzysze będziemy szli po tej drodze, — to w ciągu 6-ciu lat osiągniemy to, że wszystkie nasze kopalnie będą wzorowymi kopalniami socjalistycznymi, a wszyscy nasi górnicy będą kulturalnymi szanowanymi, zamożnymi obywatelami naszej wielkiej Ludowej Rzeczypospolitej.

Wszystkie nasze kopalnie — to kopalnie socjalistyczne, wszyscy nasi górnicy — kulturalni i zamożni, to jest hasło, z którym idziemy w Plan 6-letni.

Protest Federacji Górników we Francji

PARYŻ (PAP). Krajowa Federacja Górników opublikowała komunikat, w którym protestuje z oburzeniem przeciwko aktom gwałtu, stosowanym przez władze francuskie wobec obywateli polskich. Komunikat stwierdza, że brutalne represje wobec Polaków mają na celu sianie nienawiści między robotnikami polskimi i francuskimi, mają na celu rozbicie jedności robotniczej.

Krajowa Federacja Górników podkreśla swą solidarność z rządem i narodem polskim. Wzywa wszystkich górników — Polaków i Francuzów do zjednoczenia się w walce przeciwko antyrobotniczej polityce rządu.

PARYŻ. (PAP). Zarząd główny Zw. Kobiet im. Marii Konopnickiej ogłosił rezolucję, która stwierdza m. in.: Nie możemy pogodzić się z faktem, by aresztowano, wydalano z Francji i obchodzono się w niegodny sposób z obywatelami polskimi. Wierzymy w przyjaźń polsko-francuską i nadal będziemy ją krzewić.

ŻYCIE SPORTOWE

Sportowcy ZKS Ogniwo-Warszawa
ustalili plan pracy na 1950 r.

W Warszawie odbyła się w sali Rady Narodowej narada sportowa ZKS „Ogniwo" nad planem sportowym na rok 1950.

Na wstępie zebrania członkowie klubu zapoznali się ze szczegółami uchwały Biura Politycznego KC PZPR, w sprawie kultury fizycznej i sportu oraz omówili wielkie znaczenie tej uchwały dla dalszego rozwoju sportu w Polsce Ludowej.

Plan sportowy przedstawiło kilku referentów spośród Komisji, specjalnie wyłonionej dla ułożenia go. Składał się on z referatu organizacyjnego, z kolei ściśle sportowego, a dalej finansowego, oraz planu zaopatrzenia — wreszcie referatu, reasumującego poszczególne elementy oraz z wniosków końcowych. Między innymi wymienić można zamiar powołania dwóch nowych sekcji: hokejowej i strzeleckiej, przy czym do tej ostatniej poza specjalnymi wyczynowcami należeć mają członkowie wszystkich innych sekcji klubu.

Odpowiednikiem planu sportowego był zgłoszony plan zaopatrzenia w niezbędny sprzęt oraz plan finansowy wydatków i dochodów, preliminowanych na rok 1950.

Plan finansowy zamyka się w wydatkach kwotą 15 mil. zł.

W długiej dyskusji nad planem wysunięto szereg uwag krytycznych na temat dotychczasowej działalności klubu, które władze klubu przyjęły jako korektę swej działalności dla uniknięcia błędów na przyszłość.

Narada przedstawiony plan przyjęła. Na zakończenie uchwalono rezolucję w której sportowcy postanawiają pracować nad podniesieniem etyki, karności i dyscypliny sportowej oraz poziomu ideologicznego członków klubu.

Na zakończenie narady odbyło się wyświetlenie filmów sportowych.

Juniorzy Wybrzeża pokonali Śląsk 15:1

Wobec 3 tys. widzów rozegrany został w Elblągu mecz międzyokręgowy juniorów, między reprezentacją pięściarską Wybrzeża i Śląska. Spotkanie zakończyło się wysokim zwycięstwem Wybrzeża 15:1.

Wyniki techniczne (na pierwszym miejscu zawodnicy Wybrzeża):

w muszej — Bechter, wypunktował Zadorę; w koguciej I — Samulewski zwyciężył Owczarczyka; w koguciej II — Stefaniak pokonał Rudnera; w piórkowej — Soczewiński zwyciężył Zuskę; w lekkiej — Kuźmiński zremisował z Hechtem; w półśredniej — Sokołowski wygrał z Sachtsem; w średniej — Zelka wypunktował Gajdzika; w półciężkiej — Flisikowski pokonał Kumorka, przy czym Ślązak znalazł się dwukrotnie na deskach.

Kto chce być wioślarzem?

Warszawskie Towarzystwo Wioślarskie — Związkowiec rozpoczyna w najbliższym czasie treningi zimowe na basenie w gmachu przystani WTW przy ul. Wioślarskiej. Zapisy kandydatów przyjmowane są we wtorki i piątki w godz. 18 — 20 przy ul. Foksal 19 w Warszawie.

Bum... Bum... Bum... Bum...

Tajemniczy mord w pociągu czyli nieboszczyk maszeruje pod eskortą

Najobiektywniejsze, „niezależne" radio londyńskie BBC podało w dn. 4 bm. mrożącą krew w żyłach historię o tragicznej śmierci jednego spośród 9 Francuzów, deportowanych z Polski. Bezstronnie zaznaczamy, że historia ta oparta była na relacji, podanej poprzedniego dnia przez „Radio Paryż" — co zresztą w niczym nie umniejsza zasług i talentów dramatycznych BBC.

Oto jak sensacyjna taśma dźwiękowa o „tajemniczym zniknięciu Francuza" rozwijała się w ciągu dnia. Dokładniej: w ciągu 16 godzin.

Godz. 6.30, w języku polskim.

„Policja w zachodnich Niemczech — powiedziało BBC (a ja wierzę BBC) — bada sprawę zniknięcia w tajemniczych okolicznościach obywatela francuskiego Offrey (za ortografię nie ręczymy — dop. red.), który był jednym z grupy Francuzów deportowanych wczoraj z Polski. Zniknięcie spostrzeżono na krótki czas przed Frankfurtem w drodze do Paryża".

Ścisnęło mi się serce przy głośniku — pełne najgorszych przeczuć i... podejrzeń.

Godz. 12, w języku angielskim:

Tytuł: **Znalezienie zwłok zaginionego Francuza.**

„Z Niemiec zachodnich donoszą, że w pobliżu Frankfurtu niemiecka policja kolejowa znalazła na torze kolejowym zwłoki zaginionego Francuza. Francuz ten był jednym spośród 9 innych Francuzów, którzy byli deportowani z Polski. O jego zaginięciu donoszono poprzednio. Zaginięcie to nastąpiło w czasie podróży w pociągu, podążającym do Paryża".

Serce, oszalałe od tragicznej pewności, omal nie wyskoczyło z klatki. I choć obiektywne BBC nie wskazywało palcem sprawców śmierci, wdzięczni słuchacze myśleli, musieli myśleć: ach, ci Polacy, ach ci Polacy!...

Ale nic, słuchajmy dalej.

Godz. 14.30, po polsku:

Tytuł: **Znalezienie zwłok Francuza deportowanego z Polski.**

„Jeden z Francuzów, deportowanych z Polski, wypadł wczoraj wieczorem z francuskiego pociągu wojskowego i poniósł śmierć. Stało się to w chwili, gdy pociąg przejechał już granicę polsko-niemiecką (!), jadąc w kierunku Francji. Zabity jest urzędnikiem działu handlowego ambasady francuskiej w Warszawie, Offrey. Zwłoki jego znalazła niemiecka straż kolejowa Niemiec zachodnich. Francuscy towarzysze zabitego wiedzą, że Offrey wyszedł z przedziału, a kiedy po pewnym czasie zaczęli go szukać, stwierdzili, że szyba okna była wybita. Wszyscy inni obywatele francuscy, deportowani z Polski, przybyli dziś rano do Paryża".

Źle! Teraz już nie ma żadnej wątpliwości: skoro zwłoki znaleziono pod Frankfurtem nad Menem, na granicy polsko-niemieckiej (co za charakterystyczna pomyłka „polskiego" speakera radia londyńskiego), no to państwo rozumieją... Przy tym ta wybita szyba w oknie... Gdybyż przynajmniej nie było wybitej szyby... Ale wybita szyba mówi wszystko! Któż ją bowiem mógł wybić, jeśli nie tajemniczą mafia... warszawska, niepostrzeżenie towarzysząca 9 Francuzom, ha?

Cień wątpliwości, które słuchacz polski mógł po tej audycji jeszcze (lekko myślnie) żywić, rozproszył się ostatecznie podczas audycji BBC **o godz. 17.00** (w języku angielskim).

Tu bowiem p.t. **POLSKA** rozgłośnia londyńska podała:

„Polska. Jak donoszą z Frankfurtu, Guy Offrey, o którym donoszono, że zaginął po wydaleniu go z Polski i który miał być później znaleziony przez niemiecką policję, został odnaleziony na granicy niemiecko-szwajcarskiej, na terytorium niemieckim. Offrey żyje. Dwóch członków francuskiej policji zostało wysłanych po Offreya, w celu sprowadzenia go do Paryża. Sześciu innych Francuzów, wydalonych z Polski, przybyło koleją do Paryża".

Tam do licha! A co się stało ze zwłokami pana Offrey'a, które „niemiecka straż kolejowa Niemiec Zachodnich" znalazła?! — pytamy miotani w dalszym ciągu najwyższym niepokojem i pełni najgorszych przeczuć.

Posłuchajmy BBC.

Godz. 19.30, po polsku:

„POLSKA... Jak donoszą, obywatel francuski, Offrey, o którym rozeszła się wiadomość, że zniknął wczoraj w nocy, po wydaleniu z Polski, jest obecnie w drodze do Paryża".

„Rozeszła się wiadomość"... A kto sprawił, że się rozeszła? Czyżby „propaganda komunistyczna"? Zresztą jesteśmy wciąż niespokojni. Bo, raz, wybita szyba. Bo, dwa, zwłoki znalezione pod Frankfurtem n. Menem, na granicy polsko-niemieckiej. I wreszcie trzy, kto ich tam wie, może ci Polacy zdążą jeszcze zrobić krzywdę biednemu panu Offrey w drodze do Paryża?

Godz. 22.30, po polsku:

Tytuł: **Sprawa Offrey'a** (Chwała Bogu: już nie „Polska", lecz „sprawa Offrey'a).

„Rzecznik francuskiego ministerstwa spraw zagr. powiedział dzisiaj, że obywatel francuski, Offrey, o którego zniknięciu po wydaleniu go z Polski doniesiono wczoraj, jest w drodze do Paryża pod eskortą".

Tak więc „nieboszczyka" pana Offrey'a odstawiono do Paryża pod eskortą!

„Pod eskortą". Gdybyż jeszcze można było dodać eskortę... prawdomówności niektórym radiostacjom — jakże życie byłoby wówczas piękne!

I gdybyż to można było dodać eskortę niektórym gangsterom pióra i radia, którzy lansując perfidnie obliczone sensacje usiłują siać zamęt. I liczą na to, że późniejszego „sprostowania" nie usłyszą wszyscy ci, którzy słyszeli krew w żyłach mrożącą historię.

SŁAW

Należy dobrze znać plan 6-letni

by móc walczyć o jego realizację

(Korespondencja własna „Życia")

Realizacja planu sześcioletniego jest nie do pomyślenia bez jak najpełniejszego udziału społeczeństwa. O wykonaniu planu będziemy mogli myśleć tylko wtedy, gdy ogół będzie o planie myślał, dla planu pracował, planem żył.

Do województw najuboższych, zacofanych cywilizacyjnie, a więc mających najwięcej do zrobienia w planie sześcioletnim, należą m. innymi woj. olsztyńskie, które opracowało i uchwaliło swój plan sześcioletni jako jedno z pierwszych i województwo warszawskie, zgłaszające swój plan do oceny Woj. Rady Narodowej, jako jedno z ostatnich.

RÓWNANIE BEZ NIEWIADOMYCH

Sala konferencyjna WRN w Olsztynie. Oprócz zgromadzonego plenum radnych, obradom przysłuchiwała się tłumnie zgromadzona młodzież. Salę specjalnie udekorowano dla podkreślenia uroczystego charakteru chwili.

Pierwszy wystąpił dyrektor Biura Regionalnego PKPG z krótką relacją o roli czynnika społecznego w planowaniu. Następnie odczytano projekty planu w rolnictwie, przemyśle miejscowym, urządzeniach socjalnych i kulturalnych, sieci handlu detalicznego, gospodarce komunalnej.

Wszystkie projekty były ilustrowane licznymi wykresami, planszami, mapami. Każdy z radnych mógł interesujące go szczegóły z łatwością wychwycić i zanotować. Zebrani słuchali z napięciem. Cyfry projektów powtórzone kolorowymi tablicami graficznymi wiązały się w jedną logiczną całość. Ogromne równanie matematyczne jakim jest plan, dla radnych woj. olsztyńskiego nie miał żadnych niewiadomych. W zasłuchanych twarzach radnych można było czytać, jak w oczach młodzieży szkolnej, porwanej pięknym wykładem: zapał, wiarę w lepsze jutro, chęć ofiarnego służenia idei.

Gdy po odczytaniu poszczególnych projektów, dyrektor Biura Regionalnego PKPG jeszcze raz w zwięzłych punktach podkreślił charakterystyczne momenty planu, radni przystąpili do dyskusji nad planem, po czym zaakceptowali z entuzjazmem uchwałę prezydium, przyjmującą projekt planu.

„ZAGĘSZCZONE OBRADY"

W przeszło miesiąc później, w piątym punkcie obrad Wojewódzkiej Rady Narodowej w Warszawie, znalazł się referat dyrektora Biura Regionalnego PKPG dotyczący planu sześcioletniego w zakresie szkolnictwa i nauki, kultury i sztuki, służby zdrowia i opieki społecznej, oraz zaopiniowanie przedstawionych projektów planów przez plenum WRN.

Szóstym punktem obrad był bodaj czy nie dłuższy referat o pożytecznej roli Towarzystwa Burs i Stypendium.

Do dyskusji obejmującej wszystkie punkty obrad rozpoczętych o godz. 11, przystąpiono około godz. 15.

W toku obrad przewodniczący WRN wygłosił referat o składzie osobowym rad powiatowych i gminnych oraz o konieczności czujności klasowej, wicewojewoda zaś niezwykle aktualny referat o akcji oddłużenia wsi. Nic więc dziwnego, że większość radnych zabierała głos na te właśnie tematy, a nie w sprawie planu sześcioletniego.

REFERAT, TO ZA MAŁO

Tłumaczenie, że projekt planu stanowił już przedmiot starannej analizy Wojewódzkiej Komisji Planowania i Prezydium Rady nie jest wystarczające. Odczytanie projektu planu nie ma wyłącznie znaczenia formalnego. **Każdy radny, jako przedstawiciel społeczeństwa, musi mieć możność dokładnego poznania i przemyślenia projektu planu,** przede wszystkim dlatego, by od chwili zapoznania się z planem stać się szermierzem w walce o jego wykonanie.

Referat, operujący procentami lub określeniami w rodzaju: „w ilości żłobków wiejskich osiągniemy średnią, krajową, a żłobki przy zakładach pracy wykazują wskaźnik poniżej średniej krajowej" — żadnego obrazu nie dają. Tak samo jak nie daje obrazu cyfra 12732 sił nauczycielskich i 4207 pracowników administracyjnych w szkolnictwie, bez określenia jakości szkół, bez określenia gdzie i jakie szkoły powstaną, gdzie i jakie szkoły są najpotrzebniejsze.

Plenum Rady kilkakrotnie na wniosek Biura Regionalnego podkreślało konieczność przesunięcia sum inwestycyjnych na budownictwo szkół — na pierwszą połowę planu sześcioletniego.

Tymczasem okazuje się, że biuro nie ma jeszcze opracowanej sieci lokalizacji szkół, więcej, nie ma jeszcze sieci lokalizacji szkół istniejących.

Komisja Planowania Wojewódzkiej Rady Narodowej oceniając projekt planu zgłosiła swoje uwagi: o konieczności uzupełnienia lokalizacji szkolnictwa, o szkolnictwie zawodowym, mającym dla województwa pierwszorzędne znaczenie w związku z rozwojem przemysłu i likwidacją nadwyżek ludnościowych na wsi.

W województwie liczącym 80 proc. ludności rolniczej pominięto również w planie szkolnictwo rolnicze i leśnicze. W urządzeniach kulturalnych przy planowaniu sieci kinematografów pominięto Ostrów Mazowiecką, i Warkę, gdzie przewiduje się znaczny wzrost ludności robotniczej. Niedostatecznie przepracowano sprawę świetlic i z nie zrozumiałych powodów wykazano spadek zespołów świetlicowych.

WRN NIE PRZYJĘŁA PLANU

Zarzuty ze strony plenum Rady szły po tej samej linii. Czy nie wydaje się słuszne, żeby zamiast projektu i krytyki projektu przez Prezydium, przedstawiono na plenum Rady projekt planu na nowo przepracowanego, uzupełnionego, dającego pełny obraz zmian, mających nastąpić w życiu gospodarczym i społecznym? Dyskusja plenum wniosłaby wtedy, być może, jakieś nowe momenty. W każdym razie projekt planu nie wróciłby po raz drugi do prezydium w tej samej postaci.

W toku obrad dyskutowano sprawę przegrania przez woj. warszawskie pierwszego etapu współzawodnictwa z woj. lubelskim w akcji zwalczania analfabetyzmu.

Pierwszy etap współzawodnictwa w mobilizacji społeczeństwa do wykonania planu sześcioletniego, woj. warszawskie mogłoby przegrać z woj. olsztyńskim jeszcze sromotniej.

Irena Wodzińska

Prezenty dla dzieci

robotników rolnych PGR

Dzieci robotników Państwowych Gospodarstw Rolnych otrzymają paczki w czasie tradycyjnych obchodów noworocznych. Dzieci niezamożnych rodzin robotniczych oprócz słodyczy otrzymają paczki z ciepłą odzieżą.

Ładunek kawy

dla PCH

Do Gdańska przybył duński statek „Falken", który przywiózł m. in. większy ładunek kawy do dyspozycji PCH.

Nasi Czytelnicy piszą:

Ogłaszają konkurs i... milczą

Skarga rozżalonych autorów

— Utarł się u nas piękny w założeniu zwyczaj rozpisywania przez rozmaite instytucje społeczne konkursów literackich, malarskich, rzeźbiarskich itp.

Cel akcji piękny i godny uznania. Ale jak wygląda praktyka?

Tymi słowy zaczyna swój list ob. „AM" (nazwisko i adres znane Red.) wentylując kulisy konkursów, organizowanych przez niektóre instytucje. Autor nie szczędzi wysiłku, rzetelnie się napracuje, składa swe dzieło, zgodnie z warunkami konkursu — tam gdzie należy, w przepisanym terminie i czeka.

Trwa to dość długo i często kończy się na całkowitym zignorowaniu jego wysiłku.

Oto kilka przykładów.

Bodaj przed dwoma laty T-wo Pedagogiczne im. Żeromskiego, ogłosiło konkurs na pamiętnik nauczyciela. Terminy dawno już minęły, a do dzisiaj panuje głucha cisza na ten temat.

A oto drugi przykład: Związek Pracowników Samorz. Teryt. zainicjował konkurs literacki na utwór o tematyce samorządowej. Minął rok od zapowiedzianego ogłoszenia jury i nic z tego. Również Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej swego czasu ogłosiło konkurs na utwór poetycki. Sporo upłynęło czasu i znowu nic.

Kto czyta bacznie dzienniki, ten dość często natknie się na podobne zapowiedzi tych czy owych instytucji, ale jakże rzadko spotyka się w prasie bodaj lakoniczne wzmianki o ich wyniku.

Jaka więc przyczyna takiego stanu rzeczy? Może konkursy są dawno już rozstrzygnięte? W tym wypadku nie należałoby ukrywać tego w końcu maku. Nie mówiąc już o tym, że każdego biorącego udział w konkursie wypadałoby chyba powiadomić o wyniku, nawet w wypadku, gdy odrzucono jego pracę.

To jest przecież takie proste.

A. M.

(nazw. i adr. znane Red.).

✤

Zarzut czyniony organizatorom konkursu na utwór poetycki pod egidą Tow. Przyjaźni Polsko - Radzieckiej jest niesłuszny. Rozstrzygnięcie bowiem konkursu nastąpiło 6—7 listopada b. r. i było publikowane w prasie.

Natomiast konkursy, organizowane przez T-wo Pedag. im. Żeromskiego i Zw. Prac. Samorz. Teryt. — jak to sprawdziliśmy — nie odbyły się w terminie i — jak dotąd — nie ustalono jeszcze daty ich rozstrzygnięcia.

Usprawiedliwia zatem naszego Czytelnika pod adresem pozostałych obu konkursów są usprawiedliwione.

Również słuszną wydaje się uwaga naszego Czytelnika o pokrywaniu milczeniem odrzuconych przez jury utworów. W takich wypadkach należałoby powiadomić o tym listownie autorów.

Na ogół organizatorzy konkursu wywiązują się ze swych zadań i cieszą się uznaniem wśród naszego społeczeństwa.

Ci więc nielicni, którzy nie przestrzegają zasad konkursów, winni zdać sobie z tego sprawę, że podważają swoim postępowaniem zaufanie społeczeństwa do wszystkich konkursów.

A to jest niedopuszczalne.

(Red.).

Nauka bliżej placów budowy

Inżynierowie i robotnicy w jednym szeregu

Drugie plenarne posiedzenie inżynierów i techników budowlanych zakończyło VI Zjazd Naukowy w Gdańsku, który odbywał się pod hasłem „Zbliżymy naukę do placów budowy". W zjeździe tym po raz pierwszy w historii nauki polskiej brali udział również racjonalizatorzy, nowatorzy i przodownicy pracy budownictwa. Interesowali się oni żywo obradami naukowców, przemawiali na posiedzeniach sekcji na różne tematy, o palących zagadnieniach budownictwa.

Zjazd ten w końcowej rezolucji podsumował wszystkie postulaty, które będą w przyszłości realizowane.

W rezolucji tej m. in. Zjazd stwierdził, że pierwsza bitwa, zainicjowana przez robotników, o budownictwo szybkościowe została wygrana; Zjazd stwierdził, że dalsze przejawy nowatorstwa w zakresie organizacji, projektowania, mechanizacji pracy, uprzemysłowienia budownictwa i modernizacji konstrukcji stanie się możliwe, gdy nastąpi szeroko pojęta współpraca naukowców, techników i inżynierów z robotnikami.

Przewidziany wzrost budownictwa wymaga zmiany dotychczasowych metod użycia i produkcji materiałów budowlanych. Konieczne jest usprawnienie metod prefabrykacji, poszukiwanie nowych materiałów budowlanych, opartych o surowce krajowe oraz planowanie zaopatrzenia i organizacja odpowiedniej sieci rozdzielczej.

W zakończeniu rezolucji Zjazd stwierdził, że warunkiem właściwego wzrostu produkcji i zwiększenia wydajności pracy jest podniesienie poziomu nauki oraz intensywna akcja szkolenia kadr naukowców.

Będziemy pracowali z ludem

oświadczają księża - patrioci

na zjazdach Zw. Bojowników o Wolność i Demokrację

W miastach wojewódzkich odbywają się pierwsze okręgowe Zjazdy Zw Bojowników o Wolność i Demokrację. Biorą w nich udział przedstawiciele władz naczelnych Związku, którzy wygłaszają referaty ideologiczne.

Na zjazdach zabierali również głos księża-patrioci, bojownicy o wolność lub byli więźniowie obozów koncentracyjnych. Ksiądz WOŹNY z Krakowa mówił: „My księża pracowaliśmy razem z ludem i z ludem nadal pracować będziemy".

Ks. dziekan Bartel, długoletni więzień Oranienburga i Dachau stwierdził na zjeździe w Bydgoszczy: „Sojusz polsko-radziecki jest najlepszą gwarancją pokoju i naszych granic na Odrze i Nysie. My księża chcemy iść razem z ludem kontynuując tradycję ks. Ściegienego i innych kapłanów-patriotów".

Podobne oświadczenia złożyli m.in. ks. Matuszewski z Łodzi i ks. Gronowski z Gdańska, który zapewniał, że księża-patrioci stać będą na straży jedności narodu.

Landary zamiast mebli

Artyści nie dotarli do central i fabryk

Użyteczność, prostota i estetyka — oto co powinno cechować nowe meble. W dwu doskonałych artykułach w „Trybunie Ludu" pisał Karol Małcużyński, że obecnie produkowane u nas meble niestety, tymi cechami się nie szczycą. Artykuł nasz rzuca dodatkowe światło na tę zaniedbaną a wysoce aktualną sprawę.

W wilgotnym, piwnicznym korytarzu Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych w Warszawie, w warunkach najbardziej niesprzyjających, umieszczono doświadczalną pracownię meblarską. Tu rodzą się projekty prostych, tanich mebli. Widzieliśmy wygodne, ładne i higieniczne krzesła, foteliki, stoły, sekreterki, fotele-leżaki.

Na próżno jednak szukalibyśmy tych mebli na wystawach sklepów Centrali Drzewnej. Tam panoszą się secesyjne tapczany, ogromne, „rozwaliste" szafy, drogie i nie zawsze wygodne komplety. Nie ma prawie zupełnie mebli przystosowanych do nowoczesnych, nie wielkich mieszkań, które buduje się po wojnie, do pokojów, służących jednocześnie jako jadalnie, sypialnie czy biblioteki.

Fabryki mebli w dalszym ciągu dostarczają urządzenia, przystosowane do dużych mieszkań, hołdują epoce pluszowych mebli, rzeźbionych kredensów, kanap bez specjalnego „domowego" przeznaczenia.

Zmieniły się warunki

Zmieniły się jednak nie tylko warunki mieszkaniowe, lecz i upodobania odbiorców. Pragną oni mebli prostych i ładnych, które — nota bene — można wyprodukować znacznie taniej niż te, które produkuje się dotychczas.

Wzory i modele mebli wyrabianych obecnie nie nadążają za tymi istotnymi zmianami upodobań i warunków — tak samo jak nie nadążają one w przemyśle tekstylnym i innych gałęziach przemysłu lekkiego.

Aby przekonać się, co się podoba klientom, kupującym meble w sklepach Centrali Drzewnej, wystarczy obserwować przez kilka godzin ruch i rozmowy, toczące się w tych sklepach.

Co jest — czego nie ma

Jesteśmy właśnie świadkami zakupów, dokonywanych przez rodzinę urzędniczą. Otrzymała ona niedawno 2-pokojowe mieszkanie z kuchnią w jednej z nowopowstałych kolonii mieszkaniowych.

— Potrzebne nam są dwa tapczany jednoosobowe, półka na książki, parę krzeseł i urządzenie kuchni.

Tymczasem w sklepie są tylko duże tzw. dwuosobowe tapczany, kredensy, z których każdy zająłby pół niewielkiego pokoju i niekompletne urządzenia kuchenne. Półek na książki i krzeseł — nie ma w ogóle.

Jednym słowem — skład nie posiada niczego, co mogłoby urządzić tanio i estetycznie mieszkanie pracownicze.

Ale urządzić mieszkanie trzeba. Wobec tego rodzina, którą obserwujemy, kupuje tapczan obity jaskrawym, brzydkim pluszem i szafę, która napewno przesłoni całą ścianę niewielkiego nowoczesnego mieszkania.

Przenonać produkcję

Kierownicy sklepów znają te bolączki kupujących. Wszyscy oni przyznają, że produkcja mebli nie jest przystosowana do nowych potrzeb, że konserwatywnie i uparcie hołduje starym wzorom.

Potrzebna jest zdecydowana reforma produkcji meblarskiej. Reforma bynajmniej nie rewolucyjna. Wytwórnie z łatwością mogą stopniowo przestawić swoją produkcję tak, aby meble, napływające do sklepów odpowiadały podstawowym warunkom wygody i estetyki.

Warto zająć się tą sprawą. Przemysł drzewny, jego centrale zbytu muszą, bo to jest ich obowiązkiem, zbadać gruntownie zapotrzebowania rynku, wyjść poza ramy biurokratycznej rutyny i baczniej obserwować potrzeby ludzkie. Dotychczas nie zrobiono istotnych prób w tym kierunku.

Wzory są

W piwnicach warszawskiej szkoły plastyków istnieją przecież fragmenty tych przyszłych wnętrz. Są tam użyteczne leżaki, których koszt nie

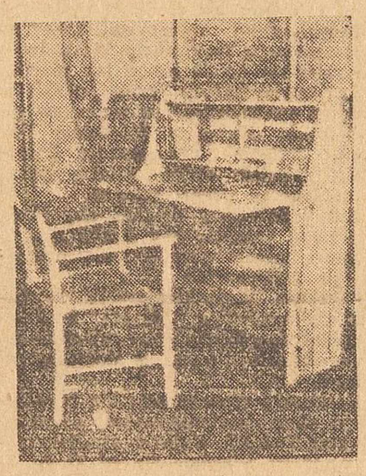

Oto biblioteczka z WSSP — tania, wygodna i prosta.

przekraczałby 10 tys. zł. Są tam wygodne mebelki, o których marzy wiele tysięcy ludzi. Czas aby wyszły one z tych piwnic i zajęły miejsce ciężkich, brzydkich gratów.

Pierwszym zasadniczym krokiem byłoby rozpisanie wielkiego konkursu wśród architektów i dekoratorów na kilka typów wnętrz — najprostszych, najtańszych i najładniejszych. Do konkursu musieliby stanąć najwybitniejsi fachowcy, architekci i plastycy. Pomysł taki nie trudno zrealizować. Związki artystyczne poparłyby go napewno przez odpowiednią propagandę. Potrzebna jest tylko inicjatywa.

Przemysł drzewny, a zwłaszcza jego handlowe ramię — Centrala Zbytu — muszą przyjąć do wiadomości, że droga do zaspokojenia potrzeb mas prowadzi przez ścisłe współdziałanie z ośrodkami artystycznymi.

Przemysł »nie uznaje«

Biuro Nadzoru Estetyki Produkcji, stanowiące pomost łączący produkcję z ośrodkami planowania artystycznego ma szerokie pole do popisu.

Wiadomo, że praca tej placówki w obecnych warunkach jest trudna, postulaty stawiane przez biuro przyminają głos wołającego na puszczy. Po prostu ośrodki handlowe „nie uznają" wzorów zalecanych przez to biuro tylko dlatego, że wzory te stwarzają oryginalny, inny niż dotychczas, styl nowych mieszkań.

Także i w tym zakresie istnieje dyktatura złego smaku, utrzymywana przez urzędników na pewno doskonale znających się na handlu, lecz znacznie gorzej na estetyce sprzedawanych mebli.

Czas nagli, aby należycie rozwiązać tę sprawę. Wielu ludzi teraz właśnie dostaje nowe mieszkania. Reforma, która przyjdzie zbyt późno, zastanie mieszkania źle, brzydko i niewygodnie umeblowane.

Tadeusz Jackowski

1.000-ny statek

w Kołobrzegu

Tysięczny statek, od chwili podjęcia po wojnie pracy przez Kołobrzeg przybył do portu po ładunek węgla.

Jest to motorowiec „Malene Scan" pod banderą duńską. W związku z tym wręczono kapitanowi statku P. H. Pyndt dyplom pamiątkowy i figurkę z węgla, dar Centralnego Zarządu Przemysłu Węglowego.

Dziękując za dyplom i dar, kapitan statku wyraził się z największym uznaniem o sprawności i szybkiej odprawie statków w portach polskich. Dodał on również, że węgiel polski uchodzi w Danii za najlepszy.

Rekordowe plony

nasion buraczanych

W niektórych gospodarstwach chłopskich, uprawiających nasienne buraki cukrowe, uzyskano w rb. b. wysokie plony nasion.

I tak np. małorolny chłop - plantator ze wsi Płonka w woj. lubelskim uzyskał z 1 ha rekordowy wynik — 44 q, podczas, gdy przeciętna zbiorów nasion buraka cukrowego wynosi 15 q z ha. Inny gospodarz — Michał Wojtaszko z Babina w woj. lubelskim zebrał z 1 ha 41,8 q nasion, a jego sąsiad Stanisław Mieczko — 40 q nasion.

Kazimierz Brandys

TROJA-MIASTO OTWARTE

58

Przemówienie Cebrowskiego wywiera ogromne wrażenie na zebranych i spotyka się z żywymi komentarzami.

Mocne, odważne słowa deklaracji wywołują istną burzę. Kongres rozpada się na 2 zespoły: zwolenników i przeciwników wygłoszonych uchwał.

O godzinie 4-ej prezydium w nieopisanej wrzawie musiało zamknąć dyskusję i zarządzić głosowanie nad Deklaracją. Myślę, że gdyby tego nie zrobiło, na sali wybuchłaby bijatyka. Kongres pękał z hukiem, jak stary, zmurszały głaz, głosowanie miało tylko odwalić rozłupane części. Przypuszczam jednak, że druga strona spostrzegła popełniony błąd, bo przewodniczący w pewnej chwili wstał i targnąwszy dzwonkiem, oznajmił, że „z powodu późnej pory uważa za celowe dla skrócenia procedury przeprowadzić głosowanie delegacjami". Delegacja, w której na 10 głosów 6 padło by „przeciw", a 4 „za" — oddałaby w myśl tej procedury jeden anonimowy głos „przeciw". Zanim skończył, na balkonach zadygotało od tupotu i wrzasku: — Imiennie i jawnie! Imiennie i jawnie! — domagano się ze wszystkich stron. Brunot o mało nie wypadł z balkonu i ryczał wymachując pięściami.

Kiedy przewodniczący porał się z dzwonkiem, chcąc przekrzyczeć tłum, nagle hałas, tupanie i zgiełk ustały. Zrobiło się zupełnie cicho: Z dołu rozległ się czyjś spokojny głos. Lutrecht, zahaczywszy wielkie palce obu rąk o kieszenie kamizelki, powiedział niewiele zdań: — Gentlemen. Myślę, że należałoby uczynić dwie rzeczy. Poprosić publiczność o spokój i rozpocząć imiennie głosowanie nad Deklaracją. Pora jest późna. Ale każdy z panów będzie lepiej spał, jeżeli jawnie i zgodnie z sumieniem odda swój głos.

Skończył w tej samej ciszy. Nie wszyscy pewnie uświadomili sobie wtedy, że to co się stało, było początkiem sprawy, nazwanej później przez prasę światową „sprawą hotelu Claridge".

Wynik głosowania pamiętam: 252 „przeciw", 269 „za". Wstrzymało się od głosu około 140 delegatów. „Lutrecht głosował za Deklaracją potępiającą jego rząd" — przytaczam dosłownie tekst czołowych nagłówków w porannej prasie. W wywiadzie udzielonym dziennikarzom oświadczył, że Jerzy Waszyngton na jego miejscu postąpiłby tak samo. — Charmant garçon !— powiedziała moja rudowłosa sąsiadka.

Kiedy odczytano wyniki, nie rozległy się oklaski. Stałem w tłumie, który milczał, zdławiony przez wzruszenie. Dopiero po chwili, gdy z dołu zaczął dochodzić pomieszany gwar i odgłos przesuwanych krzeseł — dopiero wówczas, na górze, z kilku stron zaintonowano Międzynarodówkę. Studenci śpiewali, trzymając się pod ręce. Z dołu podnoszono głowy ku balkonom. Ponieważ francuskie słowa, których Janek Kotlar nauczył mnie w Hiszpanii, wypadły mi z pamięci, śpiewałem po prostu: „Wyklęty powstań ludu ziemi..." Z początku bałem się, że to źle wyjdzie i że jeden tekst będzie przeszkadzał drugiemu. Ale nie. Nie przeszkodziły sobie. Nie przeszkodziły sobie ani na chwilę.

Było już późno, gdy oczekiwałem Cebrowskiego w hallu hotelowym na rue Georges V Przyjechał kilka minut po 6-ej i wyrywając się niemal z rąk fotoreporterów, zdążył mnie wciągnąć za sobą do windy Dopiero na górze, w pokoju, spojrzeliśmy na siebie Wydał mi się podniecony i wyczerpany, na czoło wystąpiły mu grube krople potu; nie zdejmując płaszcza usiadł przy biurku i zaczął przerzucać stosy wieczornych dzienników. Potem podparł rękami głowę. Spostrzegłem, że zamknął oczy. — Przyjaźń dwóch ludzi — szepnął — zdawałoby się, prosta rzecz... A co oni z niej zrobili...

Nie przerywałem mu. Wystarczyło trochę wyobraźni, aby zrozumieć, że obrzydło mu do cna to, co wypisywano o nim i o Lutrechcie. Roztrąbili tę ich przyjaźń po wszystkich rogach ulicznych, każdy przechodzeń na bulwarach codzień ją sobie przywłaszczał. Nie musiało to być przyjemne.

Wstał i spacerując po pokoju zaczął mnie wtajemniczać w kulisy ostatniego dnia obrad. Z początku mówił jakby z roztargnieniem, zamyślając się co kilka zdań, a potem ożywił się, zrzucił płaszcz i wpadł w swój zwykły ferwor. Patrzyłem na niego uważnie. „Co ten wielkolud — przeszło mi przez głowę — upiecze sobie i innym, tego żaden mędrzec nie odgadnie." Nie ulegało wątpliwości, że postawił na jakąś kartę i że postawił na nią wszystkie swoje nadzieje. Przypomniała mi się nasza wspólna akcja na Puławskiej. Wtedy wszystko postawił na tę butelkę; Bóg wie, co teraz wymyśli.

Kiedy przerwał, zadałem mu pytanie, czy nie sądzi, że wokół Lutrechta zbyt wiele już się dzieje zamętu i czy w naszym interesie nie leżałoby, aby sprawa przycic

— Patrzą nam tu na ręce — tłumaczyłem. — Czas, żeby Lutrecht wracał, czas — myślę — żebyście wracali i wy, profesorze. Ja za dwanaście godzin jadę przemawiać do górników. Każdy z nas ma przecie swoje własne sprawy.

Cebrowski pokręcił głową. Stał, spoglądając na mnie spod namarszczonych brwi Tak samo spoglądał, kiedyśmy mu perswadowali, że nie powinien iść z nami na Puławską. Po chwili powiedział, że nigdy nie zawraca z raz obranej drogi. — Nie macie żadnych argumentów — mruknął I dodał, że z Lutrechtem to jeszcze nie koniec: upłynęły dopiero dwa akty dramatu, który oblicza na cztery. Spytał, czy będę na raucie. Odpowiedziałem, że tak. — No więc... — szepnął do siebie.

Zrobiło mi się ciężko na duszy. Nie chciałem go dotknąć, a jednak w niektórych sprawach nie lubię dawać za wygraną. Dla Cebrowskiego czułem nie tylko podziw, ale i mocną przyjaźń, zabarwioną czymś w rodzaju opiekuńczego sentymentu, jaki potrafił on wzbudzać we wszystkich, nad którymi górował. W partyjnej robocie siedzę jednakże od lat, toteż wiem, kiedy żywiołowy indywidualizm musi ustąpić miejsca twardej codziennej dyscyplinie. Z drugiej strony uważam, że źle postępuje ten, kto nie chce wysłuchać cudzych racji. Odgadując więc różnicę zdań, jaka miała powstać między Cebrowskim a mną, nie przerywałem i pozwoliłem mu mówić do końca. Dwie godziny pozostały nam do rautu, było dość czasu.

(D. c. n.)

O jakiej wojnie marzą na Wall Street

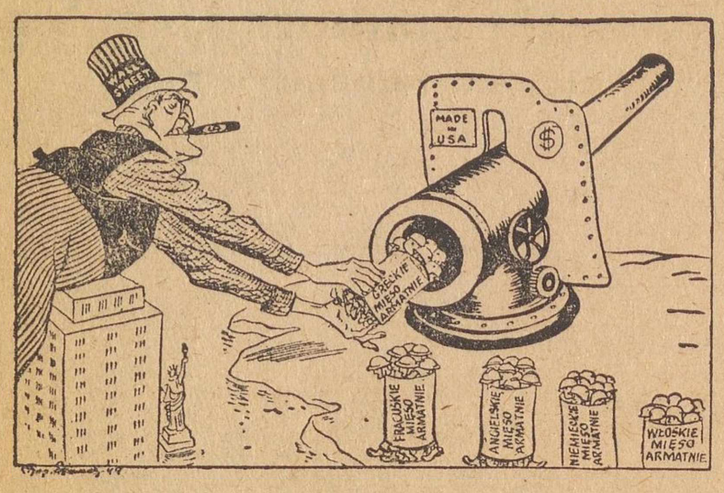

„Nowoje Wremia". Rys. Bor. Jefimow

Serca górników i hutników Śląska
podbił zespół Domu Wojska Polskiego

„W dniu święta górniczego, 4 grudnia, mieliśmy zaszczyt gościć na kopalni „Gen. Zawadzki" zespół artystyczny Domu Wojska Polskiego z Warszawy. Załoga kop. „Gen. Zawadzki" z zachwytem przyjęła występy zespołu, nagradzając wykonawców długo niemilknącymi oklaskami W imieniu załogi wyrażamy wdzięczność Wojsku Polskiemu za tak bogaty program na wysokim poziomie stojącej imprezy artystycznej, która długo pozostanie w pamięci górników".

Oto fragment jednego z listów, który Zespół Domu Wojska Polskiego otrzymał po występie na kopalni „Gen. Zawadzki". Pobyt na Śląsku, który rozpoczął się od występów w Sosnowcu — stanowi jeden triumfalny marsz poprzez świetlice i sale teatralne ośrodków robotniczych. W Bytomiu, robotnicy wysłuchali koncertu stojąc na ulicy z powodu braku miejsc na sali. W Bielsku włókniarze nie dali zejść ze sceny baletowi, a chór musiał po kilka razy powtarzać program. Na kopalni „Saturn", w imieniu całej załogi kopalni i gości z okolicznej osady robotniczej w Czeladzi, górnicy Smolen i Sareczawa w imieniu zebranych zwrócili się z prośbą o powtórny przyjazd, wyrażając jednoczesne podziękowanie za niespodziankę, sprawioną im w dniu święta górniczego.

Przed Tygodniem Walki z Analfabetyzmem

Najważniejsze — wzrost frekwencji

22.400 kursów początkowego nauczania, na które uczęszcza 395.000 uczniów, czynnych jest obecnie na terenie kraju. Na czoło wysuwa się województwo białostockie, gdzie zorganizowano 1.612 kursów z 25.000 uczestników. Województwo to wykonało plan w 110 proc.

Dotychczasowe wyniki likwidacji analfabetyzmu dokładnie omówiła i podsumowała ogólnopolska konferencja pełnomocników wojewódzkich. Osiągnięcia akcji są znaczne, jeśli weźmie się pod uwagę, że trwa ona od maja do listopada b.r. Wszystkie kursy dostały już dzienniki lekcyjne, a znaczna część otrzymała także podręczniki. Nauczycieli społecznych zaopatrzono w wytyczne programowe. **Wszczęto również starania o przydzielenie niektórym uczestnikom okularów, gdyż słaby wzrok utrudnia im niejednokrotnie naukę.**

Takie są ogólne osiągnięcia wielkiej akcji walki z analfabetyzmem. Nie wszystkie jednak województwa osiągają równie dobre rezultaty. Wyniki zależne są bowiem od wysiłków czynników powołanych do tej akcji i warunków lokalnych.

Większość województw, poza białostockim i krakowskim, nie wykonała swych zobowiązań. W szczególności dotyczy to terenu wiejskiego, gdzie żniwa, a potem zasiewy jesienne były najistotniejszą przyczyną zahamowania akcji.

Pełnomocnicy wskazywali także na niedostateczną frakwencję, która dochodzi zaledwie do 50 proc., jak również na niewystarczający jeszcze udział w walce z analfabetyzmem związków zawodowych, Związku Młodzieży Polskiej, Związku Samopomocy Chłopskiej, wskutek czego główny ciężar akcji ponoszą władze szkolne.

Jak więc należy działać, aby akcja naprawdę ruszyła, aby liczba uczestników i kursów wzrosła i aby podniosła się frekwencja?

Przede wszystkim trzeba, by całe społeczeństwo jeszcze większą, aniżeli dotychczas uwagę zwróciło na zagadnienie walki z analfabetyzmem.

Doskonałą sposobnością dla tego rodzaju akcji uświadamiającej powinien się stać Tydzień Walki z Analfabetyzmem, który odbędzie się od 11 do 18 grudnia b.r. Organizacje społeczne, zawodowe czy młodzieżowe winny w tym okresie podjąć konkretne zobowiązania i zorganizować potem nie tylko pewną liczbę kursów, ale przede wszystkim zatroszczyć się o jak największy udział uczestników na tych kursach. Nie wystarczy bowiem tylko lokal, podręcznik i nauczyciel, kierujący nauką. Trzeba również dopilnować, aby przychodzili uczniowie.

W związku z tym należałoby bardziej upowszechnić akcję współzawodnictwa pomiędzy poszczególnymi kursami w miastach i wsiach, czy też gminach i województwach. Akcja ta została już zapoczątkowana.

Oto dnia 30 listopada b.r. delegat Wojewódzkiej Komisji do Walki z Analfabetyzmem w Olsztynie podpisał umowę o współzawodnictwo z Wojewódzką Komisją w Białymstoku. Podobna umowa zawarta została między Komisją Wrocławską a Katowicką.

Trzeba również pomyśleć o indywidualnej pomocy dla początkowego nauczania. Tu znów wiele mogą zrobić uczniowie starszych klas, członkowie ZMP jak również Komitety Blokowe. Projekt ten omawialiśmy już kilkakrotnie na łamach naszego pisma, ograniczymy się więc tylko do ponownego stwierdzenia, iż indywidualne nauczanie na podstawie dotychczasowych doświadczeń daje bardzo dobre wyniki i winno być brane pod uwagę wszędzie tam, gdzie trudno jest namówić nie umiejącego pisać i czytać na zbiorowy kurs lub tam, gdzie trudno zorganizować kurs ogólny.

Skontaktowanie absolwentów kursów z początkującymi uczniami, ich wspólne spotkania i rozmowy mogą również wywrzeć duży wpływ na podniesienie frekwencji kursów, a stała i systematyczna ich wizytacja i kontrola pozwoli na szybszą likwidację dotychczasowych braków i niedociągnięć natury organizacyjnej.

Trudno wyliczać wszystkie sposoby i metody, zmierzające do organizowania kursów, werbowania na nie uczestników i utrzymania stałej frekwencji.

W okresie Tygodnia Walki z Analfabetyzmem powinny zastanowić się nad tym wszystkie organizacje, cała młodzież szkół średnich, rady zakładowe i nauczycielstwo.

Bo tylko wtedy w r. 1951 nie będzie ani jednego analfabety w Polsce, jeśli całe społeczeństwo z całą gotowością i zrozumieniem dla zagadnienia stanie do wielkiego czynu — do walki z ciemnotą i zacofaniem, do walki z analfabetyzmem.

BOR.

SIEMION GARIN

Historia jednego daru

(Korespondencja własna »Życia«)

Moskwa, w grudniu.

W wielkich salach Muzeum Rewolucji, gdzie spoczywają dary przysłane ze wszystkich stron Związku Radzieckiego oraz całego świata, dla Generalissimusa Stalina, uwagę moją zwróciła książka w czerwonej jedwabnej oprawie. Przyglądając się jej uważnie zobaczyłem, że wszystkie napisy na oprawie wyhaftowane są delikatnym ściegiem.

„Konstytucja Stalinowska" — głosiły duże, złote litery. A dalej wzruszający podpis, jakich spotyka się wiele na wystawionych tutaj wspaniałych darach, będących wyrazem przywiązania całego narodu do swego wielkiego wodza.

Mrówcza praca

Pracowniczka Muzeum otworzyła witrynę gablotki, w której leżała książka i zobaczyłem stronice wykonane z gęstej tkaniny lnianej. Stronice pokryte były idealnie równymi wierszami, jak gdyby drukowanymi. Każda litera, każdy przecinek były czytelne.

— Cały tekst Konstytucji Stalinowskiej jest wyhaftowany w całości — objaśniła pracowniczka Muzeum. — Proszę się przyjrzeć jaka to dokładna i precyzyjna robota. Ile pracy, ile miłości włożono w wykonanie każdej litery. Jest to podarunek od robotnic przędzalni lnu w Wiazmie.

To było wszystko, czego dowiedziałem się w Muzeum. Ale długo nie mogłem zapomnieć o książce. I w rezultcie pojechałem do Wiazmy, gdzie udało mi się odnaleźć jedną z hafciarek drogocennej książki.

W małym domku

Wierę Pietrownę Osipową, starą robotnicę przędzalni lnu, spotkałem w jej maleńkim domku na krańcach Wiazmy. Zwróciło moją uwagę, że drzewa okalające domek nosiły ślady wojny. Korony drzew były obcięte odłamkami pocisków. Pnie — pokaleczone.

— Mój domek był spalony — powiedziała gospodyni witając mnie na progu. — Cała ulica była poorana pociskami. Toczyły się tutaj ciężkie walki. Wszystko co widzicie — zbudowane zostało od nowa. A mnie, staruszce, państwo pomogło zbudować nowy dom.

Długo rozmawialiśmy w jasnym pokoju, pełnym doniczek i wazonów z kwiatami.

Wspomnienia

Gdy skończyliśmy mówić o fabryce i mieście, które szybko odbudowuje się i staje się piękniejsze niż dawniej, Wiera Pietrowna opowiedziała mi, jak robotnice wiazemskie, zebrawszy się przed 10 laty pewnego wieczoru w jej starym domku, długo zastanawiały się co podarować Generalissimusowi Stalinowi na jego 60 rocznicę urodzin.

— Nie byłyśmy wówczas już młode — mówiła Wiera Pietrowna — każda z nas miała co wspominać ze swego dawnego życia, gdy pracowała u „pana". Każda opowiadała o sobie, o swoich dzieciach, o tym, jak było i jak jest. I wówczas postanowiłyśmy wyhaftować książkę, w której mowa o szczęściu naszego narodu — książkę o nowej Konstytucji.

Opowiadanie o dziejach starej kobiety mogło istotnie stanowić dokładną ilustrację do licznych rozdziałów Konstytucji Stalinowskiej. Przede mną przewinął się wielki szmat życia skromnej robotnicy.

Mąż jej powrócił z pierwszej wojny światowej jako kaleka i wkrótce zmarł. Osipowa pozostała z czworgiem dzieci i matką staruszką. Długo szukała pracy, aż wreszcie znalazła zajęcie u handlarza lnem — Kuzmiczewa.

Dla dzieci — nędza

Otrzymywała tam 40 kopiejek dziennie i pracowała po 12 godzin w zakurzonym i ciemnym spichrzu. Tymczasem dzieci rosły, ale Osipowa nie była w stanie posyłać ich do szkoły, gdyż cała czwórka miała tylko jedno zniszczone paletko, a obuwia nie miał nikt. I skąd wziąć pieniądze na naukę? Z marnego zarobku trzeba było jeszcze odkładać na lato, gdyż praca była sezonowa i trwała tylko kilka miesięcy — do urodzaju nowego lnu. Wówczas pracodawca zwalniał robotnicę.

Głodowało się zresztą stale.

— Co czekało moje dzieci? — zapytała w zadumie Osipowa i sama odpowiedziała na swoje pytanie. — Oczywiste, że czekała je nędza. Nie umiały nawet pisać. Wyrosłyby na ciemnych, tępych ludzi.

Starszy, Mikołaj, jeszcze jako dziecko, zaczął mi pomagać, tylko że jego pomoc nie na wiele się zdała. Pracodawca mu nie płacił.

— Matka pracuje gorzej niż inni—mówił. — Pomagaj więc jej, ale płacić będę tylko jej.

— Chorowałam tak jak i inne robotnice. Gruźlica była nagminna. Cały dzień w kurzu, bez wentylacji, na sali się jadło, na sali sypiało wielu robotników, którzy nie mogli sobie pozwolić na zapłacenie komornego... Później, po rewolucji wszystko się naturalnie zmieniło.

Pierwszy szczęśliwy dzień

Osipowa opowiedziała, jaki to był szczęśliwy dzień, gdy wszystkie jej dzieci, trzech synów i córka, po raz pierwszy poszły do szkoły.

— Oto oni — powiedziała, zdejmując ze ściany pożółkłe zdjęcia w rzeźbionej ramce. — Sfotografowałam ich właśnie tego dnia... Na fotografii obok młodej jeszcze kobiety, stało czworo dzieci niezwykle do siebie podobnych z tornistrami w jednakowych paltach.

— Gdy się dowiedziano, że są one nagie i bose, całe ubranie, obuwie, bieliznę i książki dzieci otrzymały w szkole — powiedziała, a wskazując na starszego chłopca dodała: — Powinniście go znać, jeżeli mieszkacie w Moskwie. Jest profesorem. Słyszeliście może o nim? Mikołaj Osipow. Specjalista od zimnej obróbki metali. Oto jego zeszłoroczna fotografia.

Wyjęła album rodzinny i pokazała duże zdjęcie mężczyzny w wieku ok. 40 lat, z dobroduszną twarzą i z lekko siwiejącymi włosami na skroniach.

Duma matki

— A oto drugi synek, Wołodia... zginął w Sewastopolu. Był komendantem łodzi podwodnej...

Zobaczyłem na zdjęciu młodego marynarza w białym płaszczu z epoletami kapitana.

— Uczył się również w akademii. Zdolny był. Napisał podręcznik o żegludze...

Milczeliśmy. O czym w takich wypadkach można rozmawiać z matką, pogrążoną we wspomnieniach o poległym synu?

Wiera Osipowa pierwsza przerwała milczenie.

— Wiktor buduje kolej w Kazachstanie. Jest inżynierem. Jeszcze bardzo młody. Popatrzcie... Tylko jedna Lenoczka pracuje w moim zawodzie. W zeszłym roku skończyła instytut włókienniczy. Jest w fabryce lnu w Wołogdzie. Niedawno odwiedziła mnie w powrotnej drodze z Krymu, gdzie była w sanatorium.

— Teraz rozumiecie z jaką radością haftowałam każde słowo w Konstytucji Stalinowskiej? — powiedziała gospodyni. — Tam mówi się o mnie, o moich dzieciach. Zapomniałam wam powiedzieć, że nauczyłam się czytać i pisać dopiero po rewolucji.

Najmilszy wypoczynek

Wiera Osipowa wspominała jak organizacje fabryczne pomogły jej uczyć się i wychowywać dzieci. Jak leczono ją bezpłatnie przez siedem miesięcy na suchoty. Jak prawie co wiosnę posyłano ją do sanatorium. A gdy zestarzała się, fabryka wystarała się dla niej o rentę. I nie zapomniała o starej robotnicy, gdy w czasie wojny zburzono jej dom.

— Od dziesięciu lat już nie pracuję. Ale nie istnieje dla mniej droższe miejsce, niż fabryka. Uczyniła ona wiele dla mnie i dla moich dzieci.

— Więc wyście już nie pracowali, gdyście przygotowywały dar? — spytałem.

— Wówczas jeszcze pracowałam — odpowiedziała. — Ale to haftowanie było naszym najmilszym odpoczynkiem. Tak jak gdybyśmy rozmawiały z Józefem Stalinem, jak gdybyśmy opowiadały mu o naszym życiu i dziękowały mu za wszystko, co uczynił dla nas, dla naszych dzieci, dla naszego narodu.

*

Za każdym razem, gdy bywam w salach darów dla Stalina, podchodzę do gablotki, w której wystawiony jest wspaniały dar robotnic wiazemskich. Patrzę na książkę haftowaną ich rękami. Wspominam wówczas moje spotkanie w domku na krańcach starego rosyjskiego miasta.

Tekst Konstytucji państwa zwycięskiego socjalizmu, wyhaftowany kochającymi rękami, tchnie życiem i w każdym słowie słyszy się głos wielomilionowego, szczęśliwego narodu.

Siemion Garin.

Nowe ośrodki wypoczynkowe FWP
Augustów i Żegiestów — odbudowane

Fundusz Wczasów Pracowniczych przeprowadza obecnie remonty i inwestycje w ośrodkach wczasowych. M. in. FWP kosztem ponad 33 mil. zł. wyremontował, zniszczony w czasie działań wojennych były Yacht-Klub oficerski w Augustowie. Z początkiem sezonu letniego oddany zostanie do użytku kompletnie wyposażony dom wypoczynkowy i przystań kajakowa, nad jednym z najpiękniejszych polskich jezior.

Na terenie dyrekcji śląsko-krakowskiej uruchomiony będzie nowy ośrodek wczasowy w pięknie położonej miejscowości leczniczej Żegiestowie, zniszczonej podczas działań wojennych. Wody mineralne Żegiestowa leczą m. in. schorzenia nerwów, serca, niedokrwistość, choroby dróg oddechowych i inne.

Również nad morzem FWP rozbudowuje ośrodek wczasów rodzinnych w Pobierowie i w Międzyzdrojach.

Monografię o Chełmońskim
wydało Muzeum Narodowe

Setną rocznicę urodzin znakomitego malarza polskiego, Józefa Chełmońskiego uświetniło Muzeum Narodowe wydaniem popularnej broszury ilustrowanej pt. „Józef Chełmoński 1849 — 1914". Autorem jej jest kustosz oddziału Muzeum Narodowego w Nieborowie, dr Józef Wegner, sam rodem z Łowicza, miłośnik i historyk ziemi Księżackiej.

Dr Wegner, odmalował środowisko rodzinne artysty na podstawie licznej korespondencji oraz trudne początki i lata studiów malarza w Warszawie.

Będąc ostatnio w Paryżu, dr Wegner odkrył w starych rocznikach czasopisma „Le Monde Illustré" nieznane rysunki Chełmońskiego, odtworzone przez wybitnych drzeworytników francuskich. Niektóre z tych ilustracji, przedstawiające walki wyzwoleńcze na Bałkanach, manifestacje robotników belgijskich, domagających się powszechnego prawa wyborczego i amnestji dla więźniów politycznych, świadczą wymownie o wrażliwości artysty na niesprawiedliwość społeczną.

Krótką monografię uzupełniają wskazówki bibliograficzne i opis siedmiu reprodukowanych czołowych obrazów: „Autoportret", „Babie lato", „Na folwarku", „Noc na Ukrainie", „Burza", „Owczarek" i „Bociany".

(WR)

Staff i Tuwim
po czesku

Nakładem czeskiego wydawnictwa „V. Smidt" ukazał się wybór poezji Leopolda Staffa w przekładzie Jarosława Zavady pt. „Tragicka falanga". Zbiór poprzedzony jest słowem wstępnym tłumacza i poety.

Nakładem wyd. „Svoboda" w Pradze ukazał się wybór poezji Juliana Tuwima w przekładzie J. Pilarza pt. „Slovem do Krve". Zbiór poprzedzony jest obszernym studium o Tuwimie, pióra K. Krejczi'go.

24 b. m. zakończenie
Roku Mickiewiczowskiego

Na zakończenie roku mickiewiczowskiego Ministerstwo Kultury i Sztuki organizuje 24 grudnia br. koncerty w zakładach pracy, inscenizacje w świetlicach, wymianę zespołów świetlicowych w miastach o większym zaludnieniu, oraz konkursy recytatorskie dla młodzieży szkolnej.

W dniu 4 grudnia bm. odbyła się zbiórka uliczna na budowę Instytutu Słowiańskiego im. A. Mickiewicza. W instytucie założona będzie biblioteka i muzeum. Przeprowadzono również zbiórkę na odbudowę pomników poety.

* Z KRAJU *

(obsługa własna)

PRODUKTY MLECZNE NA CENZUROWANYM

W GRUDZIĄDZU odbył się III ogólnopolski zjazd dyrektorów szkół mleczarskich przy udziale fachowców mleczarstwa.

Podczas zjazdu zorganizowano ogólnokrajową ocenę masła i serów, na którą nadesłano produkty z 472 mleczarń polskich.

NOWA CZYTELNIA

POZNAŃ. Prezydent Poznania otworzył nową czytelnię i wypożyczalnię książek w Dębcu — robotniczej dzielnicy Poznania.

Nowa czytelnia otrzymała od Biblioteki Miejskiej ponad 6 tysięcy książek, w tej liczbie ok. 1.400 książek dla dzieci. Zadaniem nowej czytelni jest przede wszystkim obsłużenie pracowników Zakładów Cegielskiego oraz mieszkańców powstającego w tej dzielnicy osiedla, budowanego przez Zakład Osiedli Robotniczych.

WSPÓŁZAWODNICZĄ W WALCE Z ANALFABETAMI

KIELCE. Zarz. Wojewódzkie ZSCh w Łodzi i w Kielcach przystąpiły do współzawodnictwa na polu zwalczania analfabetyzmu. Współzawodnictwo polega na uruchomieniu jak największej liczby kursów dla analfabetów na terenie wsi, zwiększeniu frekwencji na tych kursach i dobrych wynikach nauczania.

W chwili obecnej poszczególne koła ZSCh w woj. łódzkim uruchomiły już ok. 300 kursów wiejskich dla analfabetów, na które uczęszcza ok. 5.000 osób.

RADIOFONIA OBRADUJE

WE WŁOCŁAWKU odbył się zjazd delegatów okręgowych Społecznego Komitetu Radiofonizacji Kraju z terenu 4-ch województw: gdańskiego, poznańskiego, olsztyńskiego i pomorskiego. Delegaci zaznajomili się z osiągnięciami radiofonizacji na terenie pow. włocławskiego, który jest w tym zakresie powiatem przodującym w całym kraju.

POWSTAŁ DOM DRUKARZA

W POZNANIU otwarto nową placówkę kulturalną. Jest nią „Dom Drukarza", wybudowany z inicjatywy i ofiarności członków Zw. Zaw. Prac. Poligraficznych okręgu poznańskiego.

Festiwal sztuk rosyjskich i radzieckich

Aleksander Ostrowski — »Burza«
Państwowy Teatr im. Stefana Żeromskiego w Radomiu

Stopniowo odkrywamy w Polsce twórczość Aleksandra Ostrowskiego (1823—1886), który w rozwoju teatru rosyjskiego odegrał rolę analogiczną do roli Puszkina w poezji i Gogola w prozie. Dwa lata temu podziwialiśmy w warszawskim Teatrze Polskim „Wilki i Owce"; obecnie, w ramach Festiwalu sztuk rosyjskich i radzieckich, radomsko-kielecki Teatr im. Żeromskiego wystawił „Burzę" (1859) — sztukę, która stanowi datę w historii dramatu rosyjskiego. I mimo, że przedstawienie nasuwa wiele zastrzeżeń, jednego nie sposób odmówić Teatrowi im. Żeromskiego: ambicji. Ambicji i odwagi, które kazały mu sięgnąć po tę właśnie b. trudną do zagrania w każdym polskim teatrze sztukę.

Nie zrozumiemy istotnego — i swoistego — sensu „Burzy", jeżeli jej mocno nie osadzimy w konkretnej ,społeczno-politycznej, rosyjskiej rzeczywistości lat pięćdziesiątych ubiegłego wieku. Był to okres rozpadania się ustroju pańszczyźniano-feudalnego i patriarchalno-kupieckiego, któremu klęska w wojnie krymskiej zadać miała cios ostateczny. Kruszyły się — pod naporem późno w Rosji rodzącego się kapitalizmu przemysłowego — spróchniałe, archaiczne formy bytu. Wspaniały talent realisty pozwolił Ostrowskiemu zdemaskować tragicznie skostniałą treść życia współczesnej mu Rosji.

W „Burzy" Ostrowski ukazuje środowisko patriarchalno-kupieckie, które tak znakomicie znał. Jesteśmy w małym, nadwołżańskim miasteczku, którego centralną figurą jest „kupiec — samodur" (zarozumiały dureń), drapieżny Dikoj. Jego żeńskim odpowiednikiem jest władcza, bezwzględna w miłości do syna i nienawiści do synowej, bogata kupcowa Kabanicha. Wspaniale oddana jest w „Burzy" zatęchła atmosfera tego małego kupieckiego miasteczka, gdzie nic się właściwie nie dzieje, gdzie wszystko, co szlachetniejsze i czyste więdnie, lub wypacza się i wyrodnieje. Ciemnota i obłuda; chciwość i wyzysk; fałszywy mistycyzm, rozwleczony przez wędrownych żebraków i żebraczki; smutna rozpusta i pijaństwo; i wciąż jeszcze tylko bierna rozpacz wyzyskiwanych i oszukiwanych — oto małomiasteczkowy, zabity deskami świat, w którym wybucha „Burza".

W tym mrocznym świecie — dwie jasne postaci. Katierina, żona Tichona i synowa Kabanichy oraz fantasta, zegarmistrz-samouk Kuligin. Katierina, pełna poezji i czystości, dusi się w świecie Kabanichy i Dikoja. Boleśnie rozdarta między wpojone jej przez wychowanie stare pojęcia, a tęsknotą do wolności — Katierina od upokorzeń, jakimi ją gnębi świekra, ucieka w marzenie, które w jej oczach uosabia młody przybysz z Moskwy, inny od otaczających ją ludzi. Kuligin zaś — wzorem tej postaci był genialny mechanik-samouk Kulibin z Niżniego Nowgorodu — Kuligin to jeden z owych ludowych talentów, zaprzepaszczonych przez carsko-feudalny ustrój. W Kuligninie jest przeczucie — i pragnienie — jasnej przyszłości. Na razie jednak Kuligin szamoce się bezradnie, szuka „perpetuum mobile", i protest jego ogranicza się do bezsilnego zarzutu: „Ze wszystkiego porobiliście straszaki".

Samobójstwo Katieriny — to nie tylko epilog tragedii miłosnej. To wstrząsający protest przeciwko „królestwu ciemnoty" i przestarzałym pojęciom, jakimi obrósł ustrój patriarchalno-feudalny. Ostatnie słowa Tichona — „Mateczko! To ty ją zabiłaś, ty, ty!" — oskarżają nie tylko Kabanichę, ale całą współczesną „Burzy" rzeczywistość społeczną.

Czy Teatr im. Żeromskiego tę rzeczywistość dostatecznie wiernie odtworzył? Czy postaci Katieriny i zegarmistrza Kuligina — postaci najważniejsze, bo wymierzające sprawiedliwość światu Kabanichy i Dikoja — zostały trafnie postawione? Oto, wydaje mi się, dwa pytania, rozstrzygające o wartości przedstawienia.

Zacznijmy od pytania, na które z czystym sumieniem możemy odpowiedzieć pozytywnie: **Maria Homerska** zagrała Katierinę prawdziwie i czysto, trafnie uderzając w akcenty liryzmu tam, gdzie tego domagał się tekst. Natomiast rola Kuligina, rola zresztą b. trudna, została zupełnie chybiona: to był papierowy rezoner.

Swoistej atmosfery rosyjskiej Teatr Żeromskiego nie zdołał, niestety, wydobyć, mimo niektórych trafnie postawionych i dobrze zagranych ról (**M. Hryniewicz-Winklerowa** — jako Kabanicha, **L. Jabłoński** — jako jej syn Kabanow, **M. Piwińska** — jako Warwara Kabanow i **M. Łomżanka** jako dziewczyna do posług Głasza). Zbyt często pamiętaliśmy, że mamy przed sobą tylko przebranych aktorów.

Można by również zgłosić pretensje do reżysera **Hugona Morycińskiego** o niektóre, zgoła zbędne, naturalistyczne efekty (np. wycie psa) oraz o nie zastosowanie skrótów, zwłaszcza w przydługiej ekspozycji.

W sumie jednak, jak już zaznaczyłem na wstępie, trudno nie uznać ambicji i rzetelnego wysiłku artystycznego, które bardzo pochlebnie świadczą o poziomie naszych dzisiejszych teatrów prowincjonalnych.

Bolesław Wójcicki.

»Dwie sierotki«

Wyróżniająca się rzeźba w glinie 17-letniej Danuty Pawlak wzbudziła ogromne zainteresowanie na wystawie prac uczniów w Łowiczu, zorganizowanej w ramach obchodu setnej rocznicy urodzin wielkiego malarza Józefa Chełmońskiego.

Nowe władze
Warszawskiego Towarzystwa Naukowego

Na dorocznym zebraniu Warszawskiego Towarzystwa Naukowego wybrano nowe prezydium w składzie. W. Sierpiński — prezes, K. Kuratowski — wiceprezes, K. Michałowski — sekretarz generalny, W. Wiśniewski — zastępca, E. Lipiński — skarbnik.

Nagrody naukowe Towarzystwa w tym roku otrzymali: Juliusz Kleiner, Gerard Labuda, Wojciech Rubinowicz i Bolesław Hryniewiecki.

4,5 miliona na SFOS
wpłaciły Wyścigi Konne

(Telefonem z Warszawy)

4,5 mil. zł za 4 dni wyścigowe wpłaciły Wyścigi Konne. Na sumę tę ponadto złożyły się pieniądze uzyskane dzięki zrzeczeniu się dochodów przez Min. Rolnictwa, stajnie prywatne oraz dzięki przekazaniu dziennych zarobków wszystkich pracowników wyścigów na ten cel.

Jak dotychczas, jedynie Zarząd Miejski żąda wypłacenia sobie podatku od tych 4 dni w sumie ok. 1.800.000 zł, mimo iż wszystkie instytucje zainteresowane w dochodzie z wyścigów zrzekły się go, przekazując pieniądze na SFOS. (Jar)

Przedsiębiorstwa miejskie wykonują plan
Wodociągi i Gazownia przodują

(KORESPONDENCJA Z WARSZAWY)

Spośród stołecznych przedsiębiorstw samorządowych Miejskie Zakłady Komunikacyjne korzystają w roku bież. z największych kredytów państwowych na prace inwestycyjne. W ramach planu inwestycyjnego na rok 1949 MZK wykonują szereg poważnych robót sieciowych i budują nowe zajezdnie.

Plan inwestycyjny w zakresie przekuwania torów, głównie na moście Poniatowskiego, na Nowym Świecie i w Al. Sikorskiego w większości wykonano. Kredyty na ten cel będą w pełni wykorzystane do końca roku bież. Plan robót sieciowych wykonały MZK w chwili obecnej łącznie w 97 proc.

Kredyty inwestycyjne, przeznaczone na budowę lub odbudowę zajezdni wykorzystano do chwili obecnej w 69 proc. Stało się to skutkiem braku nadzoru zarówno ze strony MZK, jak też i WDO.

Jedną z poważniejszych prac inwestycyjnych jest budowa nowej zajezdni przy ul. Inflanckiej. Na budowę tę preliminowano 170 miln. zł. Plan techniczny budowy wykonano w chwili obecnej jedynie w 30 proc., wydatkując raptem 80 miln. zł.

Lepiej przedstawia się budowa zajezdni przy ul. Młynarskiej 2, która będzie ukończona w styczniu roku przyszłego. Bardzo poważne roboty inwestycyjne prowadzone są przez PPB nr 9, przy ul. Kawęczyńskiej, gdzie MZK budują trzecią zajezdnię tramwajową.

Gazownia Miejska wykonała już w chwili obecnej znaczną część przewidzianych planem prac inwestycyjnych. Najpoważniejszą pracą jest odbudowa piecowni „Glover-West", która wykonana jest obecnie w 80 proc.

Inwestycje sieciowe Gazownia wykonała w 140 proc. I tak np. na planowaną ilość zainstalowania 7.611 sztuk gazomierzy, zainstalowano już do chwili obecnej 8.671. Liczba odbiorców gazu wzrośnie dzięki temu do końca roku bież. do 43.500 ludzi.

Łączna długość wykonanej w roku bież sieci gazowej wynosi 27.718 m. bież.

WODOCIĄGI PRZEKRACZAJĄ PLAN

Zakład Wodociągów i Kanalizacji wykona do końca rb. całość robót przewidywanych planem inwestycyjnym. Wykorzystano w pełni kredyty na prace budowlano-naprawcze.

Dzięki dokonanym inwestycjom stworzono możliwość korzystania z usług kanalizacji miejskiej ponad 70 proc. ludności miasta.

Niezależnie od poważnej inwestycji budowlanej, jaką jest nowy kolektor o długości 1.875 m. przy ul. Modlińskiej, który pozwala na doprowadzenie kanalizacji dla powstającej na Żeraniu fabryki samochodów, przeprowadzono szereg drobniejszych prac kanałowych — wykonując w tym zakresie 140 proc. planu inwestycyjnego.

W całości będą wykorzystane kredyty na inwestycje drogowe i mostowe na terenie miasta. Już w chwili obecnej w 86 proc. wykonano plan budowy jezdni oraz w 186 proc. plan budowy chodników. W pełni wykorzystano kredyty przeznaczone na zakup maszyn drogowych, jak również kredyty na budowę nowych parkingów samochodowych, sygnalizację świetlną, wysepki świetlne itp.

Przydział mieszkań w »akademikach« zakończony
Są wolne miejsca pod Warszawą

Przydzielanie mieszkań w domach akademickich w Warszawie zostało wreszcie zakończone. Jedynie do domu przy pl. Narutowicza wprowadzi się jeszcze ok. 200 studentów.

Obecnie we wszystkich domach akademickich mieszka 3.238 studentów i studentek oraz słuchaczy kursów przygotowawczych. Olbrzymia większość, bo 2.339 osób, otrzymało mieszkania w domu przy pl. Narutowicza. Przy ul. Górnośląskiej mieszkają 424 studentki, w „Dziekance" — 57, przy ul. Polnej — 77, przy Tamce — 73, Madalińskiego—20 i przy ul. Grażyny — 76 studentek. W domu TBS przy ul. Tarczyńskiej zamieszkuje 35 studentów. Półsanatorium na Bielanach liczy 30 mieszkańców.

Ponieważ miejsc w domach akademickich jest za mało, około 600 studentów wynajęło pokoje sublokatorskie i otrzymuje stypendia mieszkaniowe w wysokości 3.000 zł miesięcznie na opłatę komunalną. Pewną ilość mieszkań otrzymali studenci dzięki pomocy Wydziału Kwaterunkowego.

Jest jeszcze ok. 170 miejsc w przygotowanych dla studentów domach w Otwocku, Świdrze, Orłobusach i Chyliczkach. Studenci, którzy są w trudnych warunkach mieszkaniowych, mogą składać do 15 bm. w Delegaturze Min. Oświaty przy ul. Polnej 50 podania o przydział mieszkań w tych osiedlach.

Pisaliśmy przed tygodniem o niedociągnięciach tegorocznej akcji przydziału mieszkań dla studentów. Podkreśliliśmy, że niezbędna jest budowa nowych domów akademickich. **Powtarzamy: już teraz trzeba przygotować plany, by na wiosnę ruszyła budowa tych domów.**

Tegoroczne błędy nie mogą powtórzyć się w roku przyszłym. (e)

Za liczne potomstwo, pracę
i wieloletnie pożycie małżeńskie
Złote, Srebrne i Brązowe Krzyże Zasługi

(Korespondencja własna)

W sali Stoł. Rady Narodowej odbyła się dn. 5 bm. uroczystość odznaczenia złotymi Krzyżami Zasługi 11 małżeństw, które przeżyły ze sobą ponad 50 lat.

Są to Cendrowscy Julian i Franciszka, Kosakowscy Władysław i Konstancja, Lech Stanisław i Marianna, Lewińscy Walenty i Laurenta, Mieszkowscy Bronisław i Irena, Pyszyńscy Kazimierz i Julianna, Rokita Ignacy i Zofia, Roykiewicz Walentyn i Marianna, Stachul Andrzej i Julianna, Szymankiewicz Konstanty i Stanisława oraz Zubrzyccy Piotr i Marianna.

Ponadto za liczne potomstwo odznaczona została złotym Krzyżem Zasługi p. **Aniela Wojtasik** — matka 15 dzieci, a srebrnym Krzyżem Zasługi p. **Janina Karasińska** — matka 12 dzieci.

Orderem „Sztandaru Pracy" I kl. odznaczona została **Józefa Kowalska**, nauczycielka szkoły podstawowej nr. 89, mieszczącej się przy ul. Kowelskiej 1. Ob. Kowalska już od 40 lat wykłada w szkołach podstawowych, a od 30 lat bez przerwy w szkole nr. 89.

Za zasługi, położone przy organizowaniu Wystawy Ziem Odzyskanych Prezydent R. P. przyznał Oficerski Krzyż Odrodzenia Polski inż. **Jerzemu Hryniewieckiemu**, a 5 Złotych, 15 Srebrnych i 6 Brązowych Krzyży Zasługi — pozostałym wyróżnionym organizatorom WZO.

W imieniu Prezydenta R. P. odznaczenia dokonał przewodniczący St. R. N. **dr. Al. Żaruk-Michalski**, życząc im dalszej owocnej pracy dla Polski Ludowej. (k)

Po kurach i gęsiach nadchodzą indyki
Drobiu więcej — ceny niższe

(OD NASZEGO KORESPONDENTA Z WARSZAWY)

W związku z obniżką cen drobiu bitego, świeżego i mrożonego obserwuje się systematyczny wzrost popytu na rynku warszawskim.

W okresie przed zniżką Centrala Spółdzielni Mleczarsko - Jajczarskich (CSMJ) — rozdzielca hurtowy drobiu, dostarczała do sklepów detalicznych ok. 14 ton drobiu tygodniowo. Od kilku dni dostawy zwiększyły się o przeszło 100 proc. CSMJ dysponuje obecnie poważnymi partiami drobiu, pozwalającymi zwiększyć trzykrotnie dotychczasowe dostawy.

Do punktów skupu na terenie woj. warszawskiego dostarczają producenci drób w dużych ilościach. Zwiększyła się bowiem w roku bieżącym hodowla i polepszyła odporność drobiu, w wyniku dobrze zorganizowanej akcji szczepień ochronnych. Na zwiększenie dostaw w niemałym stopniu wpłynęły ceny hurtu, gwarantujące opłacalność hodowli.

Drób zakupiony przez punkty skupu w rejonie warszawskim jest kierowany do specjalnych rzeźni drobiu: w Ciechanowie, Sokołowie, Siedlcach i Sochaczewie i stamtąd transportowany natychmiast do Warszawy. Największym odbiorcą drobiu w chwili obecnej są sklepy Warszawskiej Spółdzielni Spożywców (WSS).

Przeszło 80 proc. drobiu dostarczanego na rynek stanowiły kury i kurczęta. Drugą pozycją były gęsi. Najmniej dostarczano indyków. Obecnie nadchodzą większe transporty indyków, sprzedawanych po 350 zł za kilo (świeżo bite) i 300 zł (mrożone), przy czym mrożone posiadają tę zaletę, że mogą być natychmiast przyrządzane bez przetrzymywania ich do skruszenia. (ig)

Elektrycy SPB i PPB współzawodniczą

(Telefonem z Warszawy)

SPB Oddział Robót Elektrycznych wyzwał do współzawodnictwa Oddział Elektrotechniczny PPB. Czas trwania współzawodnictwa ustalono na okres od 14 listopada do końca br. Współzawodnictwo obejmuje zakres robót instalacyjno - elektrycznych w budynkach mieszkalnych w osiedlach robotniczych na Mokotowie i na Muranowie, a to ze względu na podobny charakter budynków.

Do współzawodnictwa stanęły po 2 zespoły trójkowe z każdej strony.

36 milionów zł zaoszczędzi
Z. M. Warszawy

Pierwszy plan oszczędnościowy Zarządu Miasta Warszawy i miejskich przedsiębiorstw samorządowych na rok 1949, zgodnie z decyzją Rady Państwa, włączony został do budżetu miasta na rok bieżący.

Ogólna suma zgłoszonych oszczędności pośrednich oraz dodatkowych dochodów, które zbilansują się po wykorzystaniu środków budżetowych miasta wynosi 35.836.000 zł.

Najpoważniejsze oszczędności zgłoszono w wydatkach rzeczowych, na czym agendy i przedsiębiorstwa miejskie zaoszczędzą ponad 11 mil. zł.

Pracownicy Gazowni Miejskiej, podjęli się powiększyć dochody zakładów o z górą 6 mil. zł., poprzez lepszą niż dotychczas konserwację przewodów gazowych.

Działy administracyjne Zarządu Miejskiego zaoszczędzą na zużyciu materiałów piśmiennych, energii elektrycznej, paliwa, wody itp. ponad 5 mil. zł.

Poważne oszczędności przewidują również miejskie zakłady lecznicze, które zgłosiły do planu oszczędnościowego kwotę 450 tys. zł oszczędności na wydatkach administracyjnych i 420 tys. zł oszczędności na wydatkach rzeczowych.

W systemie pogłębiania oszczędności uczestniczą również Starostwa Grodzkie.

Przewidziane oszczędności pozwolą na zwiększenie dochodów agend administracyjnych Zarządu Miejskiego o 1.400.000 zł oraz przedsiębiorstw miejskich o 6.220.000 zł.

Niedziela wichury i wypadków
Chaos w komunikacji, zwalone drzewa i rusztowania

(TELEFONEM Z WARSZAWY)

Szalejąca w niedzielę wichura była powodem wielu wypadków, które spowodowały przerwy w ruchu MZK. I tak na rogu Bielańskiej i Senatorskiej przewróciło się rusztowanie, które zatarasowało przejazd dla autobusów „100". Przeszkodę usunęła Straż Ogniowa o godz. 19. W zajezdni Wola rusztowanie, przewrócone wiatrem, zerwało sieć.

Na Krakowskim Przedmieściu wicher zerwał dach z domu Nr. 5 i uszkodził sieć trolleybusową. Pogotowie sieci MZK w ciągu 2 i pół godziny naprawiło uszkodzenie i ruch trolleybusowy został przywrócony. Na ul. Wysockiego zwaliło się na sieć tramwajową drzewo. Przewody zostały zerwane, a wskutek uziemienia powstał brak prądu na liniach tramwajowych „3" i „4", które były unieruchomione od godz. 18.30 do rana.

Najpoważniejszy jednak wypadek zdarzył się o godz. 6-ej na moście Poniatowskiego. Samochód osobowy H-82055, prowadzony przez podchmielonego kierowcę, Stańczaka Wacława, wpadł pod wagon silnikowy „25". Pasażer samochodu, Apoloniusz Frydrysiak, poniósł śmierć, pasażerka Stefania Frydrysiak odniosła rany głowy i doznała złamania nogi. Ranny został również Stańczak Wacław. Wskutek tego wypadku tramwaje „24" i „25" kursowały żelazną, Trasą W-Z i mostem Śląsko-Dąbrowskim. „30" kursowała tylko po jednym torze. Normalny ruch przywrócono o godz. 8.20.

W godzinach wieczornych na Pl. Unii Lubelskiej samochód osobowy H-82669 zderzył się z wagonem tramwajowym. Kierowca Rogal został ranny, samochód poważnie uszkodzony. Motorowego tramwaju zatrzymano. Ponadto kilkudziesięciominutową przerwę w ruchu spowodowało wykolejenie się wagonu na skrzyżowaniu Alei i Marszałkowskiej. Wagon wyskoczył z szyn wskutek znajdującej się w rowku szynowym śruby.

W ubiegłą niedzielę 13 proc. kursujących wozów MZK zjechało do zajezdni z powodu wypadków. (Hg)

Kącik szachowy

Rozwiązanie pozycji Nr. 8

1. He4—h7+, Ka7—b6, 2. Hh7—c7+!, Se6×c7, 3. Gc5×d4 mat.

Pozycja Nr 9

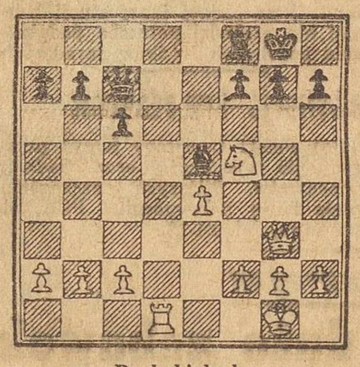

Ruch białych.

Białe stoją zdecydowanie lepiej nie tylko dzięki przewadze materialnej (pion e4) ale, w jeszcze większym stopniu, dzięki aktywnemu rozstawieniu figur.

Ta przewaga pozycyjna (nacisk na punkt „g7" oraz opanowanie linii „d" przez wieżę) pozwala białym na efektowne zakończenie partii. Rozwiązanie za tydzień.

Pani
która nabyła psa
rasy wilk 4 listopada br. na rynku częstochowskim za sumę 400 zł. zechce go odprowadzić do Komendy Milicji Obywatelskiej ul. Ochotników Wojennych — koszta zostaną zwrócone. Hajduś Zenon. 4351-1

ZAMIENIĘ
trzypokojowy lokal
NOWOCZESNY Z WYGODAMI W SIEDLCACH
na 1 lub 2-pokojowy z wygodami W CZĘSTOCHOWIE.
Zgłoszenia: Państwowy Teatr w Częstochowie Portiernia. 4362-1

OGŁOSZENIE O ZMIANIE NAZWISKA

Urząd Wojewódzki podaje do wiadomości, że Wojewoda Kielecki, działając na podstawie dekretu z dnia 10 listopada 1945 r. (Dz. U. R. P. Nr. 56, poz. 310) zmienił nazwisko Antoni Pokrzywa z Libidzy, gm. Kamyk na nazwisko Pokrzyński.

Państwowa Fabryka Igieł
W CZĘSTOCHOWIE, MIELCZARSKIEGO 21/23
ZATRUDNI NATYCHMIAST
KIEROWNIKA ADMINISTRACYJNEGO
oraz KALKULATORA względnie TECHNIKA-MECHANIKA
Wymagana kilkuletnia praktyka. Zgłoszenia do Biura Personalnego. 4344-0

RADIO

W dniu 7 bm. (środa) usłyszymy m. in. następujące audycje:

Fala 1339,3 m.

Wiadomości 12.04 16.00 20.00 Wszechnica 9.15.

8.40 Muzyka 8.55 Dla klas VI — IX 9.35 Muzyka 10.00 Skrzynka PCK. 10.10 Muzyka 10.55 Muzyka 11.15 Audycja literacka 11.35 Muzyka 12.30 Koncert dla szkół 13.30 Przerwa 16.20 Kompozytor Tygodnia: Hektor Berlioz 17.20 Muzyka ludowa 17.50 Muzyka fortepianowa 18.10 Radiowy kurs dla nauczycieli społecznych 18.20 Audycja literacka 18.40 Melodie operetkowe i filmowe 19.15 Audycja dla wojska 19.40 Recital śpiewaczy z Czechosłowacji 20.40 Muzyka 21.00 Koncert Chopinowski 21.30 „Ulubione melodie" 22.00 „Szpilki" 22.15 Muzyka 22.30 „Z życia Bułgarii" 23.10 Muzyka rozrywkowa i taneczna 24.00 Koniec audycji.

Fala 395,8 m.

Wiadomości 5.15 6.00 6.45, 16.00 20.00 23.00 Wszechnica 8.15 18.40.

Początek audycji 5.10.

5.20 Koncert dla świata pracy 6.05 Gimnastyka 6.15 — 7.10 Muzyka 8.00 Muzyka 8.35 Przerwa 13.55 Dla klas X — XI 14.00 „Prawo i życie" 14.15 Rosyjska muzyka operowa 14.55 Muzyka kameralna 15.30 Dla świetlic dziecięcych 15.50 Pogadanka sportowa 16.35 Muzyka 17.00 Koncert rozrywkowy pod dyr. Kościelnego 17.45 Dla świetlic młodzieżowych 18.00 „Z kraju i ze świata" 18.15 Zagadki muzyczne 19.00 Audycja dla wsi 19.15 Koncert muzyki polskiej 20.40 Muzyka 21.00 Koncert Chopinowski 21.30 „Listopadowe zebranie" 22.00 Muzyka 22.15 Koncert rozrywkowy z Czechosłowacji 23.15 Utwory Ottorino Respighiego 24.00 Koniec audycji.

Polskie Radio zastrzega możliwość zmian w programie.

SPRZEDAM GOSPODARSTWO

12-MORGOWE
z zabudowaniem k/Częstochowy. Wiadomość: Częstochowa, Warszawska 48. Lis. 4318-1

Zgubiono

kartę rejestracji wojskowej wyd. przez Zarząd Gminy Radostowo, pow. Reszel, metrykę urodzenia wyd. w Chodlu, pow. Puławy, odcinek zameldowania na nazwisko Pietroń Marian syn Franciszka, urodz. 20.V. 1929 r., zam. w Studnicy, pow. Reszel. 1125-1

Potrzebne zaraz

KRAWCOWE
do szycia bielizny i ubrań roboczych
UDZIAŁOWA WYTWÓRNIA KONFEKCJI NAKŁADCZEJ
Częstochowa II Aleja 20. 4347-0

OGŁOSZENIE O ZMIANIE NAZWISKA

Urząd Wojewódzki podaje do wiadomości, że Wojewoda Kielecki, działając na podstawie dekretu z dnia 10 listopada 1945 r. (Dz. U. R. P. Nr. 56, poz. 310(zmienił nazwisko Stanisław Szczecina z Chobrzan na nazwisko Kowalewski.

Teatr Kameralny w Częstochowie

„Błękitny ton"
Dramat z życia Chopina Heleny Łysakowskiej

Państwowy Teatr w Częstochowie, w dotychczasowych zamierzeniach repertuarowych wykazuje swego rodzaju śmiałe eksperymenty w wystawianiu pewnych sztuk, co do których można by mieć poważne zastrzeżenia, zarówno natury formalnej, jak też merytoryczny; zastrzeżenia czynione ze strony widza, który nie rozumie potrzeby wystawienia tej czy owej sztuki, ponieważ taka sztuka nic mu nie daje, poza mniej lub więcej miłym spędzeniem dwóch godzin w teatrze.

W stosunkowo krótkim czasie, bo na przestrzeni trzech miesięcy, obserwujemy w Teatrze częstochowskim już trzecią tego rodzaju pozycję repertuarową. Jest nią — (po „Rycerzu Samochwale" i „Domu Kobiet") — dramat **Heleny Łysakowskiej** z życia Chopina, pt. **„Błękitny ton"**.

Bardzo to ładnie, że Teatr nasz w ramach Roku Chopinowskiego wystawił sztukę o wielkim muzyku polskim, jednym z najgenialniejszych pianistów świata, ale już raczej trzeba było sięgnąć do wypróbowanej i dobrej sztuki Iwaszkiewicza „Lato w Nohant", a nie eksperymentować z mało sceniczną i tematycznie słabo ujętą sztuką Łysakowskiej.

Niewątpliwie, gdyby „Błękitny ton" stanowił mocną pozycję repertuarową, teatry stołeczne i inne wielkie środowiska teatralne pokusiłyby się o wystawienie tej sztuki, ale jak dotychczas — poza Częstochową, żaden teatr tego nie uczynił.

Oczywiście, mógłby ktoś postawić zarzut, że niewystawienie tej sztuki dotychczas w czołowych teatrach polskich nie może być miernikiem jej wartości artystycznej.

Tak by było istotnie, gdyby teatry nasze nie odczuwały głodu repertuarowego, jeżeli chodzi o współczesną dramaturgię polską. Ale niestety, ten głód istnieje i na łamach pism literackich raz po raz pojawiają się głosy na ten temat. Przecież dzisiaj można by na palcach policzyć naszych dramaturgów piszących współcześnie, a każda ich nowa sztuka wywołuje zrozumiałe zainteresowanie.

Nie wiem kiedy p. Łysakowska napisała swój dramat o Chopinie, ale — interesując się żywo sprawami teatru, nie słyszałem ażeby sztuka jej w którejś z większych scen takie zainteresowanie wywołała.

Autorka za tło dramatu wybrała fragment z życia Chopina na dwa lata przed śmiercią artysty. A więc okres, w którym Chopin zrywa z George Sand z powodu małżeństwa Solange — córki p. Dudevant, z rzeźbierzem Clesingerem. Tematem sztuki jest miłość Chopina do Solange i przeżycia artysty w związku z jej zamążpójściem.

Sztuka napisana jest cukierkowato. Zarówno postać Chopina jak i Solange, potraktowane są raczej szkicowo, a o ich przeżyciach duchowych widz dowiaduje się z przydługich monologów i wynurzeń, zresztą podanych nieprzekonywująco. Słusznie też zauważył jeden z teatromanów, że „Błękitny ton" to jest epizod, który sam w sobie się spala i z którego nic nie pozostaje.

Sylwetka Chopina nakreślona jest nieprawdziwie. Łysakowska pokazała bowiem człowieka schorowanego i zrezygnowanego życiowo, jakiegoś limfatyka i melancholika w jednej osobie, podczas gdy Chopin odznaczał się wielką żywotnością i zmiennością nastrojów oraz przeczuloną wrażliwością, cechującą geniusza. Łatwo wpadał z jednego nastroju w drugi. Potrafił być ożywiony i miły, a w chwilę później— bez powodu opryskliwy i zwarżony. Chopin Łysakowskiej, to człowiek nie z tego świata, jakaś zaziemska postać nie z krwi i kości, a więc sztuczna.

Ta sztuczność zresztą przewija się przez trzy akty „Błękitnego tonu", przytłacza swym ciężarem fałszywie wyidealizowanej treści. Nie mam zamiaru odbrązawiania naszego wielkiego artysty, ale trudno mi zgodzić się z jego sylwetką, tchnącą nienaturalnością w dramacie Łysakowskiej.

Sztukę reżyserowała **Stefania Domańska**, która niestety żałowała ołówka. A przecież tekst aż się prosił o porobienie śmiałych skrótów i skreśleń, zwłaszcza w akcie trzecim. Powrót Solange do samotnego Chopina — aby mu wyznać, że boi się starości z pocią gającym ją fizycznie Clesingerem i usłyszeć z kolei, że Chopin oddałby cały swój talent za tężyznę fizyczną, psuje nastrój akcji i, moim zdaniem, lepiej byłoby, gdyby akt ten kończył się na scenie, w której Chopin pozostaje sam, po wyjściu Clesingerów.

Adam Rokossowski, doskonały w masce Chopina, w grze swej poszedł po linii intencji autorki, stwarzając kreację po jej myśli. Sądząc po grze tego artysty, niewątpliwie byłby dobry jako Chopin Iwaszkiewicza z „Lata w Nohant".

Pani Dudevant w interpretacji **Heleny Larys-Pawińskiej** wcale nie przypominała „dragona w spódnicy", jakim była ta — znana z błyskotliwości, dowcipu i ekstrawagancji powieściopisarka francuska, pisująca pod męskim pseudonimem George Sand. Autorka zresztą potraktowała postać Sand bardzo ogólnikowo i nieciekawie.

Solange, córką pani Dudevant, była Alfreda Bayll, której grze nic zarzucić nie można. Sympatyczną postać malarza Delacroix dobrze odtworzył **Aleksander Fogel**, podobnie jak **Włodzimierz Wyganowski** w roli de Preault— narzeczonego Solange. Brutalny i szczery lekkoduch Clésinger znalazł poprawnego odtwórcę w **J. Skulskim.**

W pozostałych rolach **Danuta Cwynarówna, Irena Trojanowska, Wiesław Lichecki, Stanisław Buchta i Władysław Lasoń** poziomem dostosowali się do gry wykonawców czołowych ról.

Oprawa sceniczna **Jarosława Skulskiego** wiele pozostawiała do życzenia. Za dużo kotar, a za mało szyku w „ludwikowskim", typowym salonie francuskim z ub. stulecia, którym tak zachwyca się Delacroix.

Przy fortepianie **prof. Stanisław Chętkowski**, u uczuciem i pięknie odegrał fragmenty chopinowskich utworów potrzebnych do akcji a to: z sonat sonatę b-mol i h-mol, wyjątki z nocturnów fis-mol.i fis-dur oraz mazurka fis-mol. Raziło jedynie nieskoordynowanie ruchów rąk artysty, odtwarzającego postać Chopina, z melodią płynącą spoza sceny.

Tadeusz Kwaśniewski

Centrala Handlowa Materiałów Budowlanych
PRZEDSIĘBIORSTWO PAŃSTWOWE WYODRĘBNIONE
EKSPOZYTURA REJONOWA W KIELCACH
Składnica Nr 41
w Czestochowie, ul. Piotrkowska 31, tel. 22-75
zawiadamia wszystkich swoich zainteresowanych odbiorców, że z dniem dorocznego spisu towarów handlowych
w dniach 27, 28, 30 i 31 grudnia 1949 r.
magazyny będą całkowicie zamknięte i w tym czasie nie będą dokonane żadne sprzedaże. K. 3337-0

Podziękowanie

Dr Bronisławowi Rozenowiczowi kierownikowi Szpitala Położniczego w Częstochowie za wyleczenie mojej żony Wandy z ciężkiej choroby oraz za troskliwą i pełną uznania opiekę w szpitalu, tą drogą składa najserdeczniejsze podziękowanie

4350-1 **Marian Ciesielski**

Kobiety wiejskie Warmii i Mazur

śią życzenia urodzinowe dla Generalissimusa Stalina

(ga) Z różnych powiatów woj. olsztyńskiego napływają na ręce Zarządu Wojewódzkiego Ligi Kobiet życzenia w związku ze zbliżającą się 70-tą rocznicą urodzin Generalissimusa Józefa Stalina. Są to życzenia od kobiet wiejskich z PGR-ów, spółdzielń produkcyjnych i kół gospodyń wiejskich.

Życzenia długich lat życia i przewodnictwa narodom miłującym pokój wydrukowane są na ozdobnych laurkach, starannie wykonanych przez wiejski aktyw kobiecy.

I tak np. kobiety z Górowa Iławieckiego składają życzenia wraz z zapewnieniem, że wytężą wszystkie siły w pracy, aby na całym świecie zapanowało szczęście i socjalizm.

Kobiety z Ostródy wyrażają Generalissimusowi Stalinowi wdzięczność za pomoc w odzyskaniu wolności, za zapewnienie bezpieczeństwa i nienaruszalności naszych granic na Odrze i Nysie.

Koło Ligi Kobiet w Pasłęku składa Generalissimusowi Stalinowi obok życzeń także obietnicę, że kobiety pasłęckie wychowywać będą swe dzieci w duchu pokoju i bratniej współpracy narodów.

Życzenia o podobnej treści nadesłały ponadto kobiety z PGR Szachty (pow. Pasłęk), koła gospodyń wiejskich w Rogajnach i Turowie, oraz ze spółdzielni produkcyjnej w Gutach. Dalsze życzenia napływają.

Elektryfikacja 33 wsi

dla uczczenia 70 rocznicy urodzin Józefa Stalina

(lu). — Pracownicy ZEOM-u powzięli jednomyślnie zobowiązanie zelektryfikowania dodatkowo 33 wsi na Warmii i Mazurach celem uczczenia 70 rocznicy urodzin Wodza międzynarodowego proletariatu Generalissimusa Stalina.

Z Olsztyna w Tatry i Beskidy

możemy wyjeżdżać na wczasy »Orbisu«

(l) Olsztyńskie biuro „Orbisu" uruchamia z dniem 15 bm. szereg własnych ośrodków wypoczynkowych, przeznaczonych na pobyty wczasowe dla ludzi pracy i ich rodzin, w pięknych miejscowościach górskich Tatr i Beskidów.

Ośrodki takie znajdują się w Poroninie i Bukowinie koło Zakopanego, w Radziechowach koło Żywca i w Szczyrku koło Bielska. Zorganizowane są na tych samych zasadach, co pobyty wczasowe na wsi w sezonie letnim.

Każdy z ośrodków posiada ponad 100 miejsc. Korzystający z pobytów wczasowych zamieszkają w domkach góralskich typu willowego, specjalnie przystosowanych do przyjęcia wczasowiczów, a posiłki otrzymywać będą w zbiorowych stołówkach, zorganizowanych przez miejscowe organizacje Samopomocy Chłopskiej.

Wyjeżdżające na zimowe pobyty wczasów „Orbisu" członkowie związków zawodowych korzystają z 75 proc. ulgi kolejowej, a ich rodziny oraz niezrzeszeni z 66 proc. ulgi na PKP w drodze powrotnej.

Dodajemy do tego, że zimowe wczasowiska „Orbisu" mają w pobliżu doskonałe tereny narciarskie i saneczkowe. Na miejscu jest radio, wypożyczalnie książek i inne rozrywki kulturalne.

Dla uczczenia 70 rocznicy urodzin J. Stalina

pracownicy C.S.P. podejmują opiekę nad sierotami

(il) Z okazji 70 rocznicy urodzin Generalissimusa Stalina, pracownicy oddziału Centrali Spółdzielni Pracy w Olsztynie uchwalili rezolucję, w której postanowili przeznaczyć połowę przeciętnego, dziennego wynagrodzenia na zakup ciepłej odzieży dla sierocińca, w którym przebywają dzieci ofiar ostatniej wojny.

Poza tym pracownicy CSP postanowili usprawnić działalność oddziału, podnieść dyscyplinę pracy i zwiększyć aktywność współzawodnictwa pracy.

Pracownicy CSP wzywają wszystkie spółdzielnie pracy w województwie do podjęcia podobnych uchwał. Zebrane sumy spółdzielnie przekażą do oddziału, który zużyje je na zakup ciepłej odzieży dla sierot.

Sieć nowych sklepów mięsnych

organizuje w Olsztynie CZPM

(il) w Olsztynie uruchomiono trzy nowe sklepy sprzedaży detalicznej mięsa i wędlin: przy ul. Waryńskiego, przy ul. Kołłątaja i przy Al. Wojska Polskiego. Sklepy te uruchomiła olsztyńska ekspozytura Centralnego Zarządu Mięsnego, zaopatrzone są one w pełny asortyment mięsa i wędlin.

Dalsze dwa sklepy (przy ul. Jagiellońskiej i Partyzantów) znajdują się w remoncie i zostaną otwarte jeszcze przed świętami.

Poza tym, jak się dowiadujemy z CZPM, wkrótce uruchomiony zostanie wzorcowy sklep sprzedaży mięsa i wędlin w lokalu po b. „Radomiance" przy ul. Stalina.

Pracownicy Spółdzielni »Zagon«

wykonali plan roczny

(il) Wczoraj w godzinach rannych Spółdzielnia Wydawnicza „Zagon" w Olsztynie wykonała plan produkcji rocznej wyrażający się sumą 40 mil. złotych.

Od początku roku wykonano w drukarni „Zagonu" 130 ton druków, 5853 opraw książek, 10.352 sztuki pomocy biurowych oraz 48 tysięcy sztuk pocztówek.

Zarząd spółdzielni powiadomił pracowników o wykonanym przez nich rocznym planie produkcyjnym.

Na wniosek członka rady zakładowej ob. Dzierżyńskiego załoga spółdzielni „Zagon" powzięła uchwałę, w której zobowiązała się przekroczyć do końca br. plan produkcji o 10 proc.

Gruźlica — twój wróg!

3 oddziały dwu wielkich przedsiębiorstw

Postulaty naszego terenu

zostały uwzględnione w organizacji budownictwa

(l) Dowiadujemy się, że wydane niedawno zarządzenie władz centralnych w sprawie likwidacji olsztyńskiego przedstawicielstwa Państw. Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego na skutek starań naszych czynników wojewódzkich zostało cofnięte.

Lokalny aparat administracyjny tego przedsiębiorstwa, podporządkowany dotąd służbowo oddziałowi w Białymstoku, od początku przyszłego roku przekształcony zostanie na samodzielny oddział kosztem likwidacji dotychczasowego oddziału białostockiego.

Jest to niezmiernie ważne dla naszego terenu ze względu na znacznie szerszy, niż w r. b. zakres planowanych na rok przyszły robót inwestycyjnych na odcinku budownictwa przemysłowego, które w tym roku z powodu niedostatecznej liczby robotników i sił technicznych wykazywało najniższy procent wykorzystania kredytów.

Drugie przeznaczone do likwidacji przedsiębiorstwo tego typu, Państwowe Przedsiębiorstwo Budowlane, z dniem 1 stycznia zostanie połączone ze Społecznym Przedsiębiorstwem Budowlanym.

W ten sposób pozostaną w województwie trzy oddziały wielkich przedsiębiorstw budowlanych, mianowicie SPB i PPBP, obydwa czynne na terenie miast, oraz Spółdzielnia Budownictwa Wiejskiego, która prowadzi odbudowę wsi.

Ta ostatnia będzie musiała znacznie rozszerzyć swój aparat, aby wykonać w przyszłym roku plan robót przy remoncie i budowie zagród chłopskich oraz wykorzystać przyznane na rok 1950 duże kredyty na budownictwo w obrębie spółdzielni produkcyjnych i PGR.

Poza wymienionymi głównymi ośrodkami ruchu budowlanego w naszym województwie rozwijać będą nadal swą działalność analogiczne przedsiębiorstwa resortowe

Z festiwalu

sztuk radzieckich

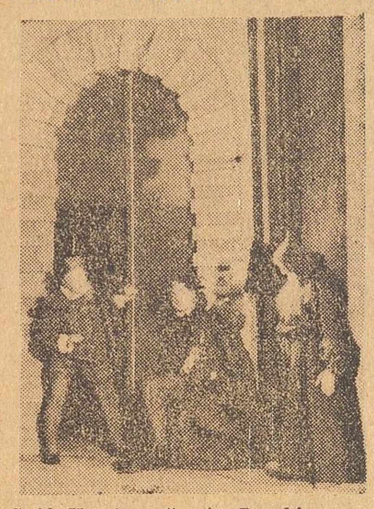

„Gość Kamienny" A. Puszkina na scenie teatru im. St. Jaracza w Olsztynie. Reżyseria Stanisława Milskiego. Dekoracje prof. Kaz. Pręczkowskiego przy współpracy Józefa Zboronirskiego. Na zdjęciu od lewej: Leporello — Stan. Igar, Don Juan — Wład. Purzyński, mnich — Henryk Barwiński.

Władze szkolne czuwają

Rewelacje »Życia« z Iławy

spowodowały szybkie kroki zaradcze

(il) Przed kilku dniami domagaliśmy się w „Życiu" roztoczenia przez nauczycielstwo opieki nad młodzieżą szkolną w godzinach przed i po lekcjach. Przykładowo zilustrowaliśmy warunki, w jakich uczy się młodzież szkolna na stacji kolejowej w Iławie w oczekiwaniu na pociągi idące w kierunku Suszu, Prabut, Ostródy i Warszawy.

Wysuwaliśmy także postulat zorganizowania na stacji w Iławie świetlicy, w której młodzież znajdowałaby się pod opieką nauczycielstwa.

Przytoczonymi przez nas faktami zainteresowało się natychmiast Kuratorium Okręgu Szkolnego w Olsztynie, które wydelegowało do Iławy wizytatora ob. Czerniakowskiego.

Wynik tej wizytacji potwierdził w całej rozciągłości stanowisko, zajęte przez „Życie".

SZYBKA DECYZJA WŁADZ

Sprawa nie wyczerpała się jednak na tym. Kuratorium Szkolne wydało Inspektoratowi w Iławie zarządzenie, które da się ująć w dwóch punktach.

Pierwszy z nich mówi o konieczności udostępnienia uczniom sal szkolnych, w których młodzież w oczekiwaniu na odejście pociągów mogłaby bez przeszkód odrabiać lekcje w godzinach popołudniowych.

Drugi punkt zaleca uruchomienie świetlicy w szkole, oraz wyznaczenie w niej dyżurów nauczycieli w godzinach popołudniowych. Do obowiązków nauczycieli dyżurujących ma również należeć kontrolowanie stacji kolejowej, ponieważ uczniowie, w oczekiwaniu na nadejście pociągów, chętnie przesiadują na dworcu.

ODDŹWIĘK NA MIEJSCU

Poza tym, jak nas informuje Kuratorium Okręgu Szkolnego, nauczycielstwo iławskie wraz z komitetem rodzicielskim czyni już starania o uruchomienie świetlicy kolejowej w baraku, przylegającym do dworca.

Jest to również konieczne, ponieważ wielu uczniów przyjeżdża do Iławy już o godzinie 6 rano. Świetlica kolejowa, zorganizowana na wzór poznańskiej (o której pisaliśmy swego czasu), zapewniłaby młodzieży szkolnej ciepły kąt, a może nawet i strawę. Poza tym młodzież nie musiałaby maszerować do odległej o półtora kilometra szkoły w godzinach, w których jest jeszcze ciemno i zimno.

IŁAWA — TO FAKT ODOSOBNIONY

Rozwiązanie problemu młodzieży iławskiej oraz forma, w jakiej to uczyniono, nie tylko nie nasuwa żadnych zastrzeżeń, lecz przeciwnie zasługuje na pełne uznanie.

Poważne potraktowanie poczynionych przez nas obserwacji i wysuniętych wniosków, oraz szybkość, z jaką przedsięwzięte zostały kroki zaradcze, mające na celu usunięcie niedociągnięć na odcinku opieki nad młodzieżą szkolną, są dowodem głębokiej troski o młode pokolenie, o jego zdrowie moralne i fizyczne.

Przykład Iławy jest, jak nas zapewnia Kuratorium Szkolne, wypadkiem odosobnionym. W żadnym innym mieście i na żadnej innej stacji kolejowej nie zachodzi potrzeba podejmowania podobnych środków zaradczych.

Rejestracja krw odawców

(mo) Polski Czerwony Krzyż przystępuje do rejestracji, oraz badania krwiodawców. Bliższych szczegółów udziela biuro pełnomocnika PCK, ul. Ratuszowa, tel. 24-18.

Sieć burs TBS w naszym województwie

UDOSTĘPNI NAUKĘ W SZKOLE

młodzieży robotniczo-chłopskiej

(lu) Nawiązując do I wojewódzkiego zjazdu delegatów Towarzystwa Burs i Stypendiów, o którym donieśliśmy już pokrótce, pragniemy bliżej zapoznać naszych Czytelników z tą ze wszech miar potrzebną i pożyteczną instytucją.

Działalność swoją na naszym terenie TBS rozpoczęło już w kwietniu 1947 roku, pracując na razie w nader trudnych warunkach. Mimo to już na jesieni tego roku powstaje pierwsza bursa w Pasłęku, wkrótce potem druga w Milkach w pow. giżyckim.

GDZIE SĄ BURSY

Jak wielkie są potrzeby w tej dziedzinie świadczy fakt, że w roku ubiegłym powstają bursy TBS w Ostródzie, Rynie, Sępopolu, Bartoszycach. Pieniężnie i Młynarach (pow. Pasłęk), a w roku bieżącym dalsze bursy w miejscowościach, gdzie odczuwano największą ich potrzebę, a więc w Lidzbarku (dwie), w Bartoszycach i w Srokowie (pow. Kętrzyn). W chwili obecnej w stadium organizacyjnym znajduje się bursa w Węgorzewie, obliczona na 80 uczniów.

W ten sposób stan posiadania oddziału wojewódzkiego TBS wynosi już 11 czynnych burs, w których znalazło normalne warunki pracy 642 uczniów o wyraźnym obliczu klasowym (60 proc. chłopów i 30 proc. robotników).

WIELKIE WKŁADY

Budynki, w których mieszczą się bursy TBS, są już przeważnie własnością Towarzystwa, względnie są użytkowane na warunkach dzierżawy. Obiekty te były mocno zniszczone i wymagały wielkiego wkładu pracy i pieniędzy, aby można je było jako tako zagospodarować.

W wielu wypadkach w remontach i porządkowaniu budynków, przeznaczonych na bursy, czynny udział brała również sama młodzież. Mimo to w roku 1947 na remont burs wydatkowano 150 tys. zł, w roku następnym 1 mil. 300 tys. zł, a w roku bieżącym do końca sezonu będzie wydatkowanych 4 mil. 300 tys. zł.

DALSZA ROZBUDOWA

Sytuacja w chwili obecnej jest o tyle korzystniejsza, że TBS jako instytucja wyższej użyteczności, zostało włączone do państwowego planu inwestycyjnego, który przewiduje powołanie na naszym terenie w okresie sześcioletnim dalszych 18 burs TBS.

Łącznie więc z istniejącymi i po odpowiedniej ich rozbudowie 6 tysięcy uczących się będzie miało zapewnione normalne warunki życia i pracy w okresie przebywania w szkołach.

Będzie to już stanowić poważny krok w kierunku udostępnienia całej młodzieży robotniczo-chłopskiej kształcenia się w szkołach wszelkich typów.

Wczoraj na targu

Mało nabiału — dużo zabawek

(ga) Najbardziej charakterystyczną cechą wczorajszego targu była za mała podaż masła. Pojawiające się wieśniaczki z masłem były natychmiast oblężone przez kupujące. Gospodynie olsztyńskie kupowały masło bez oglądania go, próbowania i kwestionowania ceny, którą sprytne sprzedawczynie podnosiły do wysokości 800 zł. za kg.

Niewiele również dowieziono śmietany (200 zł. za litr) i serów białych, wiele natomiast było jaj, które sprzedawano po 32 — 35 zł. za sztukę.

Podaż drobiu, warzyw i owoców była wystarczająca. Ceny kształtowały się bez zmian.

Ponadto zauważyliśmy dużą ilość wełny, którą sprzedawano po 4,5 do 5 tys. zł. za kg. w zależności od gatunku.

Miłą niespodziankę na „Mikołaja" mogły sprawić swym pociechom olsztyńskie mamusie, gdyż targ wczorajszy obfitował w dużą ilość zabawek dziecięcych.

„Lechia" zwycięża „Związkowca"

Pokonani złożyli protest

Spotkanie „Lechia" — „Związkowiec" w Kętrzynie zakończyło się dwoma zwycięstwami „Lechii", w siatkówce 2:1 i w koszykówce 29:28. Stronnicze zachowanie się sędziego, przyznającego „Lechii" osobiste, a „Związkowcowi" „sędziowskie" wywołało oburzenie i protesty ze strony widowni. Przy stanie 29:28 dla „Lechii" w koszykówce spotkanie przerwano z uwagi na spóźnioną porę, mimo przysługującego „Związkowcowi" karnego mogącego zadecydować o wyniku remisowym.

Zarząd „Związkowca" złożył do Zarz. Okręgowego wniosek o unieważnienie spotkania.

Dzień Olsztyna

WYNIK ZBIÓRKI

(a) Przeprowadzona w ub. niedzielę (4 bm.) zbiórka na terenie m. Olsztyna na cele związane z Rokiem Mickiewiczowskim, o której donosiliśmy, dała kwotę ok. 70 tys. zł.

Pracownicy banku inwestycyjnego zorganizowali samorzutnie pomoc w rozdawnictwie puszek i następnie w obliczaniu zebranych kwot.

OBRADY HISTORYKÓW

(a) Na posiedzeniu oddziału Polskiego Tow. Historycznego poruszono ważne zagadnienie organizacji odczytów dla świata pracy w porozumieniu z ORZZ, oraz badań historii ruchu robotniczego i zw. zawod. polskich na naszym terenie.

Prof. Chomin wygłosił także interesujący referat na temat „Nasze prawa do ziem dawnych Prus Wschodnich w świetle pradziejów tej dzielnicy".

NIEAKTUALNY SZYLD

(n) PKO zostało już od paru tygodni przeniesione do ratusza, ale nad dawną siedzibą tej instytucji przy ul. Partyzantów nadal widnieje szyld „PKO".

Z URZĘDU LIKWIDACYJNEGO

(mo) Okręgowy Urząd Likwidacyjny już w listopadzie wykonał wszystkie zamierzone na ten rok czynności. Do końca roku bieżącego spodziewane jest przekroczenie planu o 12 proc.

Nasi korespondenci donoszą:

ELBLĄG. — (lo) W elbląskiej Technicznej Obsłudze Rolnictwa przeszła załoga na nowy system pracy zespołowej, dający zwiększenie wydajności remontu maszyn i traktorów o blisko 50 proc. Jest to pewnego rodzaju system taśmowy remontu maszyn.

ELBLĄG. — (lo) W szpitalu miejskim otwarty zostanie w połowie grudnia oddział dziecięcy o 30 łóżkach. Rozszerzony będzie również oddział położniczo-ginekologiczny do 25 łóżek. Roboty zostały dokonane z kredytów, uzyskanych poza ustalonym planem inwestycyjnym.

KĘTRZYN. — (ma) Wobec niewyczerpania w naszym powiecie w roku bieżącym kredytów na szkoły rolnicze Powiatowa Rada Naukowa uchwaliła 35 tys. zł. przeznaczyć na kurs przodowników weterynaryjnych i 105 tysięcy zł. na szkoły zawodowe.

MORĄG. — (oz) Spółdzielnia pracy „Mrągowianka" została wyposażona w 75 nowych maszyn krawieckich o napędzie elektrycznym oraz 25 maszyn zwykłych. Przy spółdzielni powstały koła ZMP i Ligi Kobiet, a w najbliższym czasie powstanie koło sportowe.

MIKOŁAJKI. — (oz) W bieżącym miesiącu powstanie w naszym mieście spółdzielnia kołdziarska. Budynek oraz urządzenie znajdują się w trakcie przygotowania. Personel, który ma być zatrudniony w spółdzielni, odbywa przeszkolenie na kursach, zorganizowanych przez miejscowe koło Ligi Kobiet.

NIDZICA. (k) Nasz powiatowy zarząd Ligi Kobiet wygrał współzawodnictwo w III etapie z pow. Olsztyn, przewyższając go o 100 punktów.

OSTRÓDA. — (mr) Jak się dowiadujemy, na odbudowywaną remizę straży pożarnej kredyt inwestycyjny nie został jeszcze wyczerpany. Mimo to dalszych prac nie wykonuje się. A trzeba koniecznie wykorzystać kredyty, gdyż rok bieżący zbliża się ku końcowi. Na rok przyszły pozostanie i tak do wykonania dużo robót, na które przewidziano dalsze 3 mil. zł.

OSTRÓDA. — (mr) Szkoły nasze otrzymały nowy transport 40 ławek z kredytów PPI na rok bieżący.

PASŁĘK. — (mi) W mieście naszym wyłania się konieczność powołania do życia spółdzielni pracy o charakterze budowlanym. Dostateczna liczba wykwalifikowanych rzemieślików i — co najważniejsze — przeprowadzanych robót zapewni jej na pewno powodzenie.

PRABUTY. — (mi) Zarząd Miejski przeprowadza na terenie całego miasta intensywne remonty budynków mieszkalnych.

Prace prowadzone są sposobem gospodarczym. W sezonie letnim wyremontowano 92 budynki. W chwili obecnej kończą się prace w 9 domach.

SZCZYTNO. (zb) W Mazurskich Zakładach Przemysłu Drzewnego otwarta została uroczyście piękna świetlica dla robotników, zaopatrzona w gry, książki i gazety, otwarta codziennie do godz. 10 wieczorem.

Druzgocące zwycięstwo

juniorów Wybrzeża

(rg) Przeszło 3 tys. widzów przyglądało się w ub. niedzielę w hali fabrycznej przy ul. Grunwaldzkiej w Elblągu międzyokręgowemu meczowi bokserskiemu juniorów Wybrzeże — Śląsk. Mecz zakończył się wysokim zwycięstwem juniorów Wybrzeża w stos. 15:1.

Skrzynka redakcyjna

Osiemdziesięciu czytelników »Życia«

domaga się oświetlenia przejścia pod mostem na Łynie

Leży przed nami list zgoła niezwykły, bowiem widnieją pod nim podpisy ni mniej ni więcej, tylko 80 naszych Czytelników, którzy, mówiąc stylem Wiecha — „wyszli z nerw".

Osiemdziesięciu mieszkańców Olsztyna — to już gromada, z którą liczyć się trzeba. Okoliczność tę, jak sądzimy, weźmie też pod uwagę Zarząd Miejski, którego list ten dotyczy.

A oto co pisze zwarta gromada Czytelników „Życia":

„My, niżej podpisani, zwracamy się z prośbą do Redakcji o pomoc w sprawie oświetlenia przejścia pod mostem kolejowym na Łynie od strony byłych koszar przy ul. Artyleryjskiej.

W dzielnicy tej znajduje się szereg poważnych instytucji, których pracownicy wracają po pracy do domu w późniejszych godzinach. Na całym zaś odcinku, a więc przed i za mostem, nie ma ani jednej latarni.

Przejście przez ten teren w godzinach wieczornych wymaga wiele ostrożności. Panujące ciemności są powodem wielu okaleczeń i przykrych wypadków. Poza tym włóczą się tam jakieś indywidua i zaczepiają powracające z pracy kobiety.

Podkreślamy przy tym, że ogrodzenie wzdłuż rzeki Łyny do tej pory nie jest naprawione i uzupełnione".

Tu następuje 80 podpisów — bite pół arkusza papieru.

List pieczołowicie zachowamy w aktach, treść jego przekazując Zarządowi Miejskiemu, który, jak wierzymy, z uwagą wysłucha tego ważkiego głosu opinii, nie czekając, aż owych 80 obywateli, którzy „wyszli z nerw", gremialnie złoży wizytę na ratuszu.

CO i GDZIE

W OLSZTYNIE

Teatr im. Jaracza — „Trzej geniusze", godz. 19.30.

KINA

Kino „Polonia" — „Wschodnie zaloty" komedia muzyczna, prod. radz. godz. 17 i 19.30. Dozw. od lat 14.

Kino „Mazur" — „Jej pierwszy bal" prof. francuskiej, dozw. od lat 18, godz. 16.30 i 19.00.

Apteka dyżurna — Staromiejska, Stare Miasto 2.

OGŁOSZENIA DROBNE

PRACA ZAOFIAROWANA

Spółdzielnia Spożywców „Mazur" w Olsztynie zatrudni natychmiast 4-ch wykwalifikowanych kuchmistrzów. Warunki do omówienia. Zgłoszenia, ul. Partyzantów 31, pokój Nr. 12 od 8-ej do 16-ej. K. 1438-0

LOKALE

Pokoju w Olsztynie (najchętniej na „Zatorzu) poszukuję. Oferty kierować do Adm. „Życia Olsztyńskiego" pod „Zatorze". 1119-1

Poszukuję 2 pokoje, względnie pokój z przedpokojem na urządzenie gabinetu dentystycznego. Oferty kierować do „Życia Olsztyńskiego" pod „Lekarz-denysta". 1118-1

RÓŻNE

Przybłąkał się wyżeł, maść: brązowy nakrapiany. Wiadomość: Olsztyn, Stalina 35 m. 7. Po trzech dniach od daty ogłoszenia uważam za własność. 1123-1

B-93591

ZGUBY

Zgubiono leg. szkolną wyd. przez Szkołę Wieczorową Ogólnokształcącą w Olsztynie na nazwisko Waśniewska Wanda. 1117-1

Zgubiono leg. Nr. 95302 Zw. Zaw. Prac. Budowlanych Olsztyn na nazwisko Szczepański Jan. 1124-1

Zgubiono kartę rejestracyjną RKU Brodnica na nazwisko Gregorczyk Jan syn Ignacego urodz. 1915 r., zam. w Antoniowie, pow. Giżycko. 1122-0

Zagubiono książkę wojskową Ser. „B" Nr. 0118017, legitymację PZPR, ORMO, dowód osobisty wydany Zalewo, na nazwisko Bachański Czesław. 27395-1

Zgubiono dowód osobisty wyd. Bełz, pow. Hrubieszów, książki na konie wyd. Piotraszewo, pow. Lidzbark Warmiński — Tabakowski Bazyli syn Michała, urodz. 20.3.1901 r., zam. Marzeń. 1121-1

Zgubiono leg. Zw. Zaw. Pracowników Instytucji Społecznych Nr. 74480—Olsztyn — Paszkiewicz Jadwiga. 1120-1